Nr. 279 (5899) Cz■ WARSZAWA, NIEDZIELA 5 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pouczająca historja

ustawy scaleniowej

Najciekawszym bezwątpienia momentem przemówienia p. premjera Kozłowskiego było jego ostre wystąpienie przeciw ustawie scaleniowej. Był to jedyny wypadek, że szef rządu krytykował bezpośrednio dzieło „sanacji", pośredniej bowiem, a raczej mimowolnej, krytyki było w exposé aż nadto. W ostatnich czasach prasa „sanacyjna" gwałtownie atakowała ustawę scaleniową. Ta sama prasa, która przedtem, kiedy nad ustawą obradowano i B. B. ją uchwalił, wynosiła ją pod niebiosa. Obecnie i Rząd przyłączył się do chóru niezadowolonych.

P. Kozłowski stwierdził, że „sanacja" włożyła niemały wysiłek przy pracy nad ustawą scaleniową, ale wynik jest ten, że ustawa wprawdzie „zespoliła ubezpieczenia, lecz ich bynajmniej nie usprawniła", że przy dalszem pozostawieniu stanu obecnego niezadowolenie w społeczeństwie dalej będzie rosło, z czego sobie Rząd zdaje sprawę. I p. Kozłowski zapowiedział gruntowną rewizję ustawy scaleniowej.

Ta krytyka ze strony premjera daje pełną *satysfakcję moralną Partji naszej i klasowym związkom zawodowym*, które od chwili ukazania się projektu ustawy w Sejmie aż do chwili wejścia jej w życie nieprzerwanie zwalczały ustawę, wykazując wszystkie jej błędy i wady. Krytykę naszą w Semie, Senacie, na zebraniach i w prasie, poparły jednomyślnie i solidarnie masy robotnicze, które w licznych uchwałach i strajkach demonstracyjnych protestowały przeciw ustawie. Nic nie pomogło. Ustawa weszła w życie 1-go stycznia r. b.

A oto po 7 miesiącach premjer Rządu stwierdza, że ustawa jest zła i że ją trzeba gruntownie zmienić.

Teraz społeczeństwo może osądzić, co są warte zarzuty „sanacji", że P. P. S. uprawia taktykę bezpłodnej i jałowej opozycji, że opiera się tylko na negacji, że chodzi jej wyłącznie o względy partyjne i t. p. Teraz każdy może sobie wyrobić zdanie, kto trafniej oceniał ustawę scaleniową i lepiej przewidywał jej los: my czy „sanacja".

I w wielu innych sprawach, o które toczy się walka między „sanacją" a nami, okazało się, że my mamy rację. A takich spraw będzie w przyszłości coraz więcej. Tylko, że tu po raz pierwszy Rząd przyznaje się do błędu.

Oczywiście „sanacja" nie wyciągnie stąd żadnych konsekwencji. O to jesteśmy spokojni. Przypominamy jednak „sanacji" jej umiłowany frazes o odpowiedzialności za rządy w Polsce. Gdyby jej czyny szły w parze ze słowami, to ktoś w jej szeregach powinienby ponieść odpowiedzialność za ustawę scaleniową i za narażenie rządu na przykrości. Panów z Z. Z. Z., którzy należą do klubu BB. i głosowali za ustawą scaleniową, pociągną już do odpowiedzialności robotnicy sami.

Ale wycofanie się Rządu z ustawy scaleniowej to tylko jedna strona zagadnienia, strona negatywna. Pozostaje druga strona, ważniejsza, strona pozytywna. P. Kozłowski zapowiada gruntowną rewizję ubezpieczeń, ale nie powiedział, w jakim duchu odbędzie się ta rewizja, kto na niej skorzysta, a kto straci. Bo nie trzeba zapominać, że wprawdzie i my i „sanacja" zwalczamy ustawę scaleniową, ale *założenia i pobudki są tu całkiem różne*. „Sanacja", a przynajmniej ta jej część, kóra decyduje o jej polityce, dąży *do likwidacji ubezpieczeń wogóle*. My zaś dążymy do rozszerzenia ich i usprawnienia.

W mowie p. Kozłowskiego znajdujemy ogólnikową zapowiedź, że rewizja ma sięgać do zakresu osób przymusowo ubezpieczonych i zakresu świadczeń i wysokości obciążenia. Można to tłumaczyć rozmaicie. Ale doświadczenie dotychczasowe i hasło: nic nowego — nie wróży nic dobrego klasie robotniczej.

Ale zgóry zapewniamy „sanację" i Rząd: tak jak w sprawie ustawy scaleniowej myśmy wkońcu odnieśli zwycięstwo, tak też będzie z wszelkiemi dalszemi rewizjami ustawodawstwa społecznego. Jeżeli rewizje te nie pójdą po linji programu naszego, to okażą się *zbędne i szkodliwe*.

I jeszcze jedno: ustawę scaleniową wprowadzono jako junctim z nowelą do ustaw o czasie pracy i urlopów. Za przedłużenie czasu pracy i skrócenie urlopów przedsiębiorcy łaskawie zgodzili się „na ofiarę" t. j. na ustawę scaleniową. Skoro ustawę tę poddaje się rewizji, to siłą rzeczy i „cena" tej usawy — nowela, pogarszająca ustawy o czasie pracy i urlopach, powinna ulec rewizji, czyli poprostu zniknąć.

(jmb.)

Przed plebiscytem w Zagłębiu Saary

Manifestacje socjalistów i hitlerowców

Wszystkie ugrupowania polityczne w Zagłębiu Saary rozpoczęły przygotowania do energicznej kampanji agitacyjnej. Niemiecki Front współdziała z organizowaną w dniu 26 b. m. w Ehrenbreitstein pod Koblencją wielką manifestacją na rzecz przyłączenia zagłębia do Rzeszy. Przewidziane jest rozesłanie 140 tys. kart wstępu. Przejazd z Zagłębia nastąpi specjalnemi pociągami za zniżoną opłatą. Na wielkim placu ćwiczebnym w Koblencji urządzony będzie obóz dla przyjezdnych.

Na ten sam dzień ugrupowania lewicowe komunistów i socjalistów przygotowują kontrmanifestacje w Sulzbach na terenie Zagłębia Saary pod hasłem utrzymania status quo w Zagłębiu.

Dalej projektowane są zgromadzenia maifestacyjne „Heimatsbundu", skupiającego w swych szeregach zwolenników utrzymania status quo różnych odcieni politycznych, oraz ugrupowania socjalistów Zagłębia Saary, występujących niezależnie od niemieckich socjalistów.

To ostatnie ugrupowanie, reprezentujące tendencje separatystyczne, zamierza zgromadzenie swe urządzić na francuskim terytorjum pogranicznem w Spichererberg. (PAT).

ARESZTOWANIE DENUNCJANTA.

Aresztowano jednego z wybitnych członków „Frontu niemieckiego" pod zarzutem denuncjacji obywatela Zagłębia Saary wobec władz niemieckich. Aresztowania dokonano w następstwie rewizji, przerowadzonej w siedzibie „Frontu niemieckiego".

Uchwała Kom. Centr. Zw. Zaw.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, na którem powzięto następującą uchwałę:

W przemówieniu p. premjera Kozłowskiego w klubie BBWR. znalazł wyraz dość niejasny pogląd na sprawę organizacyj zawodowych. Pan premjer krytykował licytowanie się organizacyj w czasie akcji zarobkowych, oraz nadmienił, że klasa robotnicza musi być ściślej związana z Państwem. Pan premjer nie powiedział jednak, że to „sanacja" w walce z klasowym niezależnym ruchem zawodowym stworzyła szereg drobnych związeczków, siejących zamęt ideowy i demoralizujących klasę robotniczą.

Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z stwierdzić musi, iż w niejasnem oświadczeniu p. premjera widzi przełamanie się tych faszystowskich poglądów na organizacje zawodowe, które coraz bardziej dojrzewają na gruncie BBWR.

Klasowy ruch zawodowy od zarania swego istnienia opiera się na zasadzie absolutnej wolności organizowania się robotników i niezależności od kogokolwiek i przez swą walkę klasową broni codziennych interesów klasy robotniczej, dążąc do całkowitego jej wyzwolenia przez wprowadzenie socjalizmu. W swej praktycznej działalności ruch nasz, związany z Międzynarodówką Zawodową w Paryżu, wzoruje się na stuletniej walce robotników angielskich i robotników innych krajów.

Wszelkie próby „zgleichschaltowania" związków klasowych Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z. uważaćby musiał za zamach na wolność i prawo robotników do obrony swego bytu.

Robotnik polski swemi ofiarami krwi wywalczył niepodległość i wolność kraju. Położył na ofiarnym stosie setki tysięcy głów swych najlepszych synów. Tysiące w obronie wolności cierpiały w więzieniach carskich. Dziś nie uzna on żadnej próby zrealizowania faszystowskiej idei państwa „totalnego" i solidarności wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami

Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z. wzywa całą klasę robotniczą bez różnicy przekonań politycznych do obrony niezależności ruchu zawodowego.

Zaginiony testament Hindenburga

Dzienniki angielskie zamieszczają wiadomość z Berlina, jakoby testament Hindenburga zaginął. Sekretarz stanu Meissner czynił podobno bezskutecznie starania odnalezienia testamentu w pałacu prezydenta.

Obłąkany wyścig zbrojeń

Zbrojenia Włoch

Wydatki wojskowe Włoch zostały poważnie zwiększone. Dziennik urzędowy z dn. 2 sierpnia ogłasza dekret, który przeznacza następujące nowe kredyty na flotę wojenną: 20 miljonów lirów na okres 1935/36, 167 miljonów lirów na okres 1936/37 i 167 milj. lirów na okres 1937/38. Razem więc w okresie trzech lat budżetowych przewidziane są kredyty w wysokości 354 miljonów lirów.

W tym samym numerze dziennika znajduje się dekret, przeznaczający 1200 miljonów lirów na flotę powietrzną. Suma ta wydana zostanie w okresie roku budżetowego 1934/35 oraz w ciągu następnych lat budżetowych.

Projekt reformy

ubezpieczeń społecznych

Jak podaje ag. „Press" projektowana reforma ubezpieczeń społecznych przewiduje m. in. zmiany w sposobach niesienia pomocy bezrobotnym. Akcję zasiłkową dla bezrobotnych prowadzą obecnie 3 instytucje, a mianowicie Z. U. P. U. dla pracowników umysłowych, a Fundusz Bezrobocia i Fundusz Pracy dla robotników.

Otóż projektuje się, aby dwie różne akcje zasiłkowe dla pozbawionych pracy robotników złączyć w jedną, która byłaby uzupełnieniem akcji zasadniczej, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych w możliwie najszerszym zakresie na robotach publicznych.

Z tych powodów mówi się o połączeniu Funduszu Bezrobocia i Funduszu Pracy w jedną nową instytucję, w której byłyby zcentralizowane wszystkie formy opieki i pomocy dla bezrobotnych robotników od chwili utraty pracy aż do otrzymania zatrudnienia. Reforma ta ma dać znaczne oszczędności w zakresie kosztów administracyjnych i pozwoliłaby na zmniejszenie obciążeń w dziedzinie ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek bezrobocia.

W dotychczasowej formie ma być natomiast utrzymane ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. Dla tej kategorji bezrobotnych trudno jest znaleźć zatrudnienie na robotach publicznych i trudno jest zatrudnić ich masowo a liczba pozbawionych pracy inteligentów jest na stosunki polskie olbrzymia. Jedyną formą pomocy dla nich jest w tej chwili ubezpieczenie pracowników umysłowych. Pozostawienie tego ubezpieczenia w dotychczasowej formie uważane jest za konieczność.

O projekcie tym pomówimy gdy dojrzeje do konkretnej formy. **Red.**

Kwestarze z „Legjonu Młodych"

Przed paroma dniami policja aresztowała czterech młodzieńców z „Legjonu Młodych", którzy, otrzymawszy puszki na zbiórkę ofiar na powodzian, puszki te otworzyli, a zebrane pieniądze przepili.

Znamienną jest rzeczą, że prasa „sanacyjna", która stale wykrywa jakieś nadużycia u innych, o tej kradzieży swoich pupilków wprawdzie wiedziała, lecz uważała za właściwe zataić ją przed opinją publiczną.

Sowiety nadal walczą

z samodzielnymi rolnikami

W Moskwie ukazał się dekret, podwyższający dostawy zbożowe od gospodarzy indywidualnych o 50% w porównaniu ze stawkami, wyznaczonemi dla kolektywów. Zasiewy ponadplanowe, dokonane przez gospodarzy indywidualnych, dotychczas całkowicie zwolnione od dostaw, zostają obciążone dostawami o 50% niższemi, aniżeli z dostaw zasiewów obowiązujących. Nowe zaostrzenie kursu wobec gospodarzy indywidualnych ma na celu skłonienie ich do wstępowania do kolektywów, przyczem wywołane zostało, mimo wszystko, korzystniejszą ich sytuacją w porównaniu z kolektywami.

Oficjalny dekret motywowany jest próbami sabotażu dostaw zbożowych przez gospodarzy indywidualnych.

I Ameryka przygotowuje się do obrony przeciwlotniczej

Departament wojny Stanów Zjednoczonych opracował wielki program obrony ludności cywilnej przeciw napadom lotniczym. Na przeprowadzenie tego programu będą wyasygnowane kredyty w wysokości 33 miljonów dolarów.

Program przewiduje specjalne wykształcenie 8 pułków milicji, 1 pułku gwardji narodowej, oraz 19 pułków rezerwy. (ATE.).

20 miljonów ludzi żyje z zasiłków w St. Zjedn.

Według statystyk ministerjum pracy około 20 miljonów obywateli St. Zjedn. żyje z zasiłków dla bezrobotnych. Liczba bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z zasiłków, wynosi 7 miljonów. Po doliczeniu członków rodzin bezrobotnych cyfra ta osiągnie niemal 20 miljonów.

Krwawe bójki przedwyborcze w Stanach Zjednoczonych

Z Nashville w stanie Tennessee, donoszą, że podczas wyborów wstępnych do senatu doszło do poważnych starć. Przed lokalami wyborczemi zwolennicy zwalczających się wzajemnie stronnictw rozpoczęli bójkę, która przybrała groźne rozmiary. Wywiązała się strzelanina, podczas której **4 osoby poniosły śmierć**, a 6 doznało ciężkich obrażeń. Policja po dłuższych wysiłkach opanowała sytuację. (ATE).

Żywność w Warszawie drożeje

Według danych Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego w ciągu ubiegłego tygodnia zaobserwowano wzrost cen na artykuły spożywcze.

Żywność zdrożała na targowiskach miejskich o 1,25%, w porównaniu do tygodni poprzednich.

Socjalizm to TRWAŁY POKÓJ i koniec zbrojeń, rujnujących ludność

Piekarze pruszkowscy muszą wygrać strajk, trwający już 11-ty tydzień.
A więc pomóżmy im!

Zjazd Polaków z zagranicy

Dzisiaj ropoczyna się w Warszawie II-gi zjazd Polaków zzagranicy, z którego „sanacja" usiłuje zrobić swoje święto „sanacyjne". Wątpimy jednak, czy to się uda. W każdym razie znajdą się wśród uczestników zjazdu tacy, co nie pójdą na lep demagogji „sanacyjnej". Umacnia w tem przekonaniu organ Związku Polaków w Kanadzie „Związkowiec", wychodzący w Toronto (Kanada liczy 145 tys. Polaków).

Pismo to opisuje jak „na rozkaz zgóry" przygotowywano się na zjazd (przytaczamy za „Zielonym Sztandarem" z 5 b. m.):

„Zza węgla wybierało się ludzi na czołowe stanowiska, zza węgla formowało się różne wierno - poddańcze hołdy, komunikaty i rezolucje zjazdowe. Zza węgla — potępiało się, nie raz ani dwa, najlepszych patryjotów, ludzi oddanych i zasłużonych. Zza węgla — ubijało się prasę polską i organizację, które nie zgadzały się — nie z ideą Zjazdu lub Zrzeszenia, lecz po prostu z Fibciem lub Pipciem. Zza węgla — robiło się tajemnicze objazdy po osadach polskich w Kanadzie, aby rozbijać solidarność. Zza węgla — słało się różne raporty na Wierzbową ulicę. Zza węgla — podawało się różnych ludzi do odznaczeń i honorów, nie mających nic wspólnego z ideologją Marszałka i państwowością polską. Zza węgla — dekoruje się ludzi nie mających nic do powiedzenia o swoich zasługach".

Wzywając wychodźtwo na zjazd, czynniki urzędowe taką wydały odezwę:

„Cóż wy wszyscy, jadący z bliskich i dalekich krajów, zobaczycie?

Przedewszystkiem ujrzycie wolną i silną Polską, stwierdzicie naocznie, że Państwo Polskie pod wodzą bohatera narodowego naszych czasów — Marszałka Piłsudskiego — nietylko utrzymuje się na powierzchni życia, ale, że w zgodnym wyścigu pracy odrabia wszystkie zaniedbania długich lat niewoli, że w środkowo wschodniej Europie tworzy się nowe mocarstwo, nowa potęga, na którą ostatnio zwrócone są oczy całego świata, że państwo polskie jest regulatorem stosunków politycznych Europy, kamieniem węgielnym pokoju i odbudowy gospodarczej świata. To też radość panować będzie na odświętnie przystrojonych ulicach Warszawy.

Polacy kanadyjscy tak na to odpowiadają:

„Myśmy wiedzieli i wiemy, od lat piętnastu, bez „Światowego Zjazdu Polaków", że Polska to jest państwo wielkie, mocne, naród 32 miljonów, silny i twórczy. Wiedzieliśmy i wiemy, że dzisiejsza Polska ma ludzi zdolnych, uczonych, ma siłę zbrojną i wszystko co jej potrzeba.

Dzięki przekupnej prasie, dzięki różnym „ciurom", konfiskatom, Brześciom i polityce zza węgla, nie wiemy: czy dzisiejsze mocarstwowe stanowisko Polski odpowiada wewnętrznie warunkom ekonomicznym i masom robotniczo ludowym? Nie wiemy — czy równocześnie z rozwojem i potęgą państwa polskiego, wzrasta dobrobyt, rolnictwo, praca i zarobki? Nie wiemy — czy ten wielomiljonowy lud pracy, posiada ochronę pracy, słuszne prawa i wpływy na rozwój swojego państwa? Czy mu się nie dzieje krzywda? Powiadamy nie wiemy!

I dlatego, jeeżli delegaci nasi pojadą, to nie będą odczytywać z góry nakreślonych zza węgla — referatów. Muszą przedłożyć dzisiejszym czynnikom rządowym w Polsce, opłakane dzisiejsze stanowisko emigranta polskiego, jego biedę, nędzę i poniewierkę.

Delegacja nasza musi wpłynąć i domagać się od Rządu Polskiego — nie orderów, honorów, awansów i biskupów polskich i t. d. Lecz moralnej i finansowej pomocy, dla naszych rodzin pozostających w biedzie, dla naszych kalek i weteranów przymierających z powodu kryzysu, dla naszych szkółek dziatwy polskiej, która się coraz więcej wynaradawia!

Delegaci nasi nie będą jedynie oglądać pięknie ustrojonych pryncypalnych ulic Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa, muszą zajrzeć na Ochotę, Brudno, Podgórze, Marymont, gdzie 15 tys. bezdomnych warszawian mieszka w brudzie i nędzy.

Muszą odwiedzić nasze Wólki, Górki, Pińczów i Pipidówki, zobaczyć czy nasz brat, ojciec, kum i blizki sercu naszemu robotnik i chłop polski, ma pełną zasiekę, ma co jeść, jego rodzina i chudoba. Delegaci nasi muszą zdać nam z tego sprawozdanie.

Delegaci nasi muszą nawiązać stały kontakt, pomiędzy nami a Macierzą, pomiędzy naszemi blizkimi a nami. By w przyszłości różne warcholstwa, łapichłopstwo i polityka zza węgla nie miały miejsca między naszem społeczeństwem i klasą.

Na to wyślemy delegatów".

Hindenburg w dniach klęski Niemiec

Gadzinowa prasa hitlerowska stale zarzuca niemieckim demokratom i socjalistom zdradę interesów niemieckich w październiku i listopadzie 1918 roku, dając tem do zrozumienia, że lewicowy odłam społeczeństwa niemieckiego winien jest kapitulacji Niemiec i że gdyby nie lewica wojna doprowadzona zostałaby do zwycięskiego końca.

Obecnie w związku ze śmiercią feldmarszałka Hindenburga część prasy niemieckiej przypomina przebieg owych tragicznych dla Niemiec dni.

Dnia 29 września 1918 r. stan rzeczy na froncie był tego rodzaju, że Hindenburg zażądał od rządu Rzeszy wysłania do nieprzyjaciół propozycyj pokojowych. A gdy kanclerz Rzeszy, ks. Max Badeński, zwlekał, Hindenburg wysyła do kanclerza następujący historyczny telegram, który pozwalał już przeczuwać zbliżającą się katastrofę:

Berlin 3 października (1918).

Naczelne dowództwo armji stoi nadal na stanowisku wysłania natychmiastowych propozycyj pokojowych do naszych nieprzyjaciół.

Wskutek załamania się frontu macedońskiego i osłabienia przez to naszych rezerw na Zachodzie, a także wskutek niemożności zastąpienia poważnych strat poniesionych w krwawych walkach ostatnich dni, niema według ludzkiego przewidywania widoków narzucenia wrogowi pokoju.

Przeciwnik natomiast wprowadza wciąż nowe rezerwy do boju.

Jeszcze armja stoi twardo i odparowuje zwycięsko ataki nieprzyjacielskie. Położenie wszakże z każdym dniem pogarsza się i może zmusić naczelne dowództwo do niezmiernie ważkich decyzji.

W tych warunkach jest nakazane przerwać walki, aby zaoszczędzić ofiar niemieckiemu narodowi i jego sprzymierzeńcom. Każdy dzień opóźnienia kosztuje życie tysięcy walecznych żołnierzy.

podp. von Hindenburg,
generał feldmarszałek.

Koniec jest znany. Dnia 8 listopada 1918 r. do Berlina nadeszły warunki zawieszenia broni. Nowoutworzony rząd Eberta waha się z przyjęciem tych warunków, ale znający sytuację wojenną Hindenburg nastaje na przyjęcie nawet w tym wypadku, gdyby nie udało się uzyskać żadnych ustępstw.

Dnia 10 listopada 1918 r. ogłasza marszałek polny Hindenburg doniosłe wezwanie do armji, w którem jest powiedziane:

„Przy wzrastającej liczbie naszych przeciwników, przy załamaniu się sprzymierzeńców naszych, którzy do ostatka sił stali przy naszym boku, oraz przy coraz bardziej dokuczliwych troskach aprowizacyjnych i gospodarczych, rząd nasz musiał zgodzić się na przyjęcie ciężkich warunków zawieszenia broni".

Niemcy stały się republiką i Hindenburg pierwszy stawił się do dyspozycji republikańskiego rządu.

Z powyższych dokumentów wynika, ile kłamstwa, obłudy i oszustwa jest w twierdzeniu hitlerowców, że załamanie się frontu niemieckiego spowodowała lewica społeczna z marksistami na czele.

Sprzedawcy uliczni

Żonglerzy słów, poeci niezwykłych
porównań,
łowcy dziwnych określeń, ekscentrycznej
składni —
w niespodziewanych zwrotach nikt im nie
dorówna, —
niezawodnych efektów styliści
wszechwładni — —

Znawcy rytmicznych spadków, podkreśleń,
akcentów,
modulują głos dziwnie, nieoczekiwanie, —
twórcy zręcznej reklamy, wymyślnie
zamkniętej
w zaskakujące sensem swych zestawień
zdanie — —

Raz po raz recytują rymy swej groteski,
wbijają ją natrętnie w rymy napastliwe,
zarzucają słów sieci w głuchy pośpiech
miejski, —
łowcy chwili uwagi, poruszonej, żywej —

Z niewzruszoną powagą skandują
rytmicznie,
bez przestanku, wciąż, płynnie — wznosi
głos ambicja —
mówią, mówią, wciąż i automatycznie
śledzą razem, czy czasem nie idzie
policjant — —

Cały majątek noszą w teczce lub kieszeni—
szyldkret tanich grzebieni i tęcze
krawatów,
nieznane wynalazki — wieczorem,
zmęczeni,
śnią, głodni, — jutro wydrą powodzenie
świata — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Kradzież i znalezienie dokumentów
dotyczących marynarki angielskiej

Afera tajemniczej kradzieży ważnych dokumentów dotyczących marynarki angielskiej, która wywołała ogromne zaniepokojenie w opinji publicznej, została wyjaśniona. Dokumenty zaginione pomiędzy Londynem a Portsmouth zostały znalezione w Newcaestle.

Jak się okazuje urzędnik admiralicji zostawił kasetkę w pociągu. Ponieważ na kasetce widniała naklejka z adresem pewnej firmy okrętowej w Newcastle, konduktor odesłał kasetkę do miejsca nadania. Tymczasem Scotland Yard zmobilizował cały sztab detektywów celem odnalezienia ważnych dokumentów państwowych, które według ogólnego mniemania miały wpaść w ręce szajki szpiegów międzynarodowych.

Wiadomości z całego świata

— Z Perpingnan (Francja) donoszą o gwałtownej burzy, w czasie której 3 osoby odniosły ciężkie porażenia od pioruna. Piorun dostał się przez okienko po drutach elektrycznych do wnętrza domu i poraził 3 znajdujące się tam osoby.

— W czasie przebijania nowego tunelu Vesserling — St. Maurice we Francji nastąpiła eksplozja naskutek zetknięcia się świdra z cząstkami nitrogliceryny, które znajdowały się na skale. Dwaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu, 4-ch odniosło rany. Pomiędzy rannymi znajduje się Polak, Bolesław Szymos.

— W okręgu chabarowskim (Daleki Wschód) wykryto pokłady złota, ołowiu i arsenu.

— Z Madrytu donoszą, że ukazały się w obiegu pierwsze monety republikańskie. Są to jednopesetówki srebrne z napisem „Republika Hiszpańska" i datą „1933", gdyż w tym właśnie roku nakazano ich wybicie. Dotychczas pieniądze obiegowe były jeszcze z wizerunkiem Alfonsa XIII.

— Londyński „Daily Herald" donosi, że port w Milford Haven na południowym wybrzeżu Walji ma być przekształcony na bazę morską. Admiralicja, nabyła znaczną przestrzeń ziemi nad brzegiem morza. Wszystkie fabryki i domy, znajdujące się na tym terenie mają być zburzone.

— „Matin" omawia postępy lotnictwa francuskiego i zwraca uwagę na nowy wynalazek wypróbowany w ciągu ostatniego roku, który umożliwia kierowanie aparatami za pomocą zwyczajnego naciskania odpowiednich guzików. Samolot będzie chroniony przed kołysaniem za pomocą systemu zegarowego. Stałość kierunku jets zapewniona za pomocą systemu giroskopowego. Można również osiągnąć automatyczny start za pomocą przyrządu giroskopowego.

W Austrji

SKONFISKOWANE LISTY PAPENA.

„Wiener Zeitung" donosi, że przeprowadzono rewizję w mieszkaniu hitlerowskiego nauczyciela Dragatina w St. Urban w Karyntji. Skonfiskowano szereg dokumentów, a mianowicie papiery, które dowodzą, że był on komendantem S. A. Znaleziono jakoby również obszerną korespondencję z Monachjum i trzy listy b. wicekanclerza von Papena.

ODEZWA DO WOJSKA.

Rząd związkowy wydał odezwę do wojska, policji i ochotniczego korpusu bezpieczeństwa, w której podkreśla poświęcenie tych oddziałów w walce z zamachowcami. Odezwa kończy się znamiennym zwrotem: „Trwajcie niezłomnie na waszych placówkach, gotowi w każdej chwili do odparcia zbrodniczych zamachów przeciwko państwu i jego sile zbrojnej".

BOJKOT TOWARÓW WŁOSKICH.

Korespondent Reutera donosi: Hitlerowcy w Austrji widocznie nie zaprzestali swej działalności, albowiem ogłosili odezwę, wzywającą do bojkotu pomarańcz, cytryn i innych artykułów, pochodzących z Włoch.

WYROK SĄDU DORAŹNEGO.

Przed sądem doraźnym w Wiedniu odbyła się rozprawa przeciw kupcowi Honischowi, oskarżonemu o posiadanie materjałów wybuchowych. Hönisch został skazany na śmierć. Karę zamieniono mu w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

Min. Simon tłómaczy się że nie jest Zydem

W liście, skierowanym do znanego dziennikarza angielskiego, sir Archibalda Hurda, angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, dementuje pogłoski, jakoby był pochodzenia żydowskiego i jakoby to pochodzenie miało wpłynąć na kierunek jego polityki.

Simon zaznaczył, że jest aryjczykiem bez najmniejszej przymieszki krwi żydowskiej. Matka jego pochodzi ze starego angielskiego rodu, przodkowie zaś po stronie ojca wywodzą się z Walji, gdzie rodzina jego jest bardzo rozgałęziona. Imiona biblijne są bardzo rozpowszechnione wśród członków rodziny Simona: „Nikt z moich bliskich lub przyjaciół nie może wpaść na myśl, że jestem Żydem i twierdzenie to jest całkowicie bezpodstawne".

Minister spraw zagranicznych zaznacza, że upoważnia sir Archibalda Hurda do opublikowania listu, o ile uzna to za stosowne w interesie publicznym.

Strajk w rzeźniach chicagowskich

Fabrykanci konserw mięsnych w Chicago postanowili uruchomić swe zakłady, zamknięte od 9 dni naskutek strajku w rzeźniach. Ubój bydła w fabrykach konserw odbywa się pod nadzorem policyjnym. Strajkujący usiłowali w ciągu dnia wczorajszego kilkakrotnie przeszkodzić w dowozie bydła do fabryk konserw, zostali jednak rozproszeni przez policję.

Kilkunastu z pośród strajkujących aresztowano. Wczoraj ubito 4000 wołów i 10.000 świń.

Szpiegostwo

Stanisław Krauss, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec, został skazany w Paryżu na 5 lat więzienia i 500 franków grzywny. (PAT).

Zapowiedź kartek żywnościowych w Niemczech

Od kilku dni podrożały znowu w Niemczech artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, jak masło, mąka, ziemniaki i owoce. Mówi się powszechnie, iż zima tegoroczna przyniesie dalszy wzrost ce wszystkich artykułów spożywczych, przyczem ludność uboga ma korzystać ze specjalnych „przywilejów" w postaci kartek żywnościowych. (PAT.).

„Pokażcie wesołe oblicze"..

Z racji zjazdu Polaków z zagranicy ukazały się na murach Warszawy plakaty, w których komitet organizacyjny Zjazdu wzywa mieszkańców, by troski swoje schowali u siebie, a gościom „pokazali wesołe oblicze...".

Pięknie. Człowiek może udawać, może kłamać uczucie. Ale jak baraki dla bezdomnych, jak „Polus", albo „Cyrk" pokaże wesołe oblicze? Albo jak wyglądaliby mieszkańcy tych zakładów, gdyby na widok braci zzagranicy parsknęli z radości, tak mało licującej z ich otoczeniem?..

Delegacja polskich górników na kongres międzynarodowy

Jak już donosiliśmy, odbędzie się we Francji, w Lille, międzynarodowy kongres górników. Kongres rozpoczyna swe obrady dziś i trwać będzie przez cztery dni.

Z ramienia Centralnego Związku Górników wyjechali na kongres towarzysze: Bielnik, Haluch i Stańczyk.

Głównemi tematami obrad Kongresu będą przedewszystkiem: skrócenie czasu pracy w górnictwie wszystkich krajów, oraz międzynarodowa regulacja wydobycia, rynku zbytu i cen węgla.

Delegacja polska przygotowała w tych sprawach odpowiednie wnioski.

Z czego mają żyć robotnicy Funduszu Pracy?

Przy budowie wału na Pelcowiznie pracuje około 250 osób. Roboty te finansowane są przez Fundusz Pracy, który nie powinien narzekać na brak pieniędzy, gdyż budżet jego przewiduje sumy na tego rodzaju roboty.

Tymczasem już 2 tygodnie robotnicy nie otrzymują grosza. W czasie powodzi kazano im pracować po 16 godzin na dobę, obiecując zapłatę, a gdy nadeszła sobota pieniędzy im nie dano.

Upłynął znów tydzień i powtórzyła się ta sama historja. Gdy delegat robotników zwrócił się telefonicznie do referenta bezpieczeństwa starostwa praskiego, bo ten miał załatwić sprawę wypłaty, usłyszał odpowiedź:

— Stuknijcie się w głowę! Już teraz chcecie pieniędzy?

I położył słuchawkę.

Czyż robotnicy, ciężko pracujący na wałach, mają żyć... powietrzem?

Z tragedji sekwestracyjnycch
Samobójstwo kobiety po stracie całego mienia

Do zagrody Tekli Gryżewskiej we wsi Klaudyń gm. Blizne pow. warszawskiego przybył 30 czerwca r. b. sekwestrator 2-go Urzędu Skarbowego w Warszawie w asyście 2 policjantów z post. P.P. w Babicach, Domańskiego i Galanta po podatek gruntowy i składki ogniowe. Gryżewska zalegała kilkanaście zł. podatku. Sekwestrator kilka dni temu zajął za ten podatek jedyną krowę Gryżewskiej, jednak nie zadowolił się tem, lecz zajął jeszcze 4 prosiąt, własność jej córek. Następnie wszedł do mieszkania Gryżewskiej, kazał wszystkim mieszkańcom z niego wyjść, a sam przeprowadził ścisłą rewizję, zabierając każdy napotkany wartościowy przedmiot.

Zabrał wszystkie ubrania, palto, sukienki, koszule, pościel, buty, nawet sukienki i koszulki dziecięce. **Nic zostawił literalnie nic w mieszkaniu.**

Doprowadzona tem do rozpaczy córka Gryżewskiej, Zofja, widząc, że pastwą sekwestratora padła jej kilkunastomiesięczna praca i pozostała tylko w jednej codziennej sukience i koszuli, popełniła samobójstwo, wypijając 3 buteleczki esencji octowej.

Nadmienić należy, że Zofja Gryżewska pracowała samodzielnie i zajęte 2 prosiąt były jej własnością, lecz pan sekwestrator, nie zważając na to, zabrał je.

Wypadek ten wzbudził wielkie oburzenie w całej okolicy.

Kiedyż się skończy ta martyrologja biednych ludzi? Kiedy sekwestrator przestanie być panem życia i śmierci swoich ofiar?!

Wolne, czy też przymusowe Związki Zawodowe?

Na temat powyższy wiele już napisano i mówiono, tak, jakby w Polsce, w sytuacji obecnej, nie było ważniejszych i pilniejszych zagadnień do załatwienia. Zdaje się, że póki pewna grupa ludzi będzie cierpiała chronicznie na przeklętą manję naśladownictwa, dopóty te nieżyciowe, a nawet społecznie szkodliwe metody będzie się usiłowało wszczepiać w społeczeństwo. W praktyce wygląda to tak: ktoś umeblował mieszkanie staremi gratami, wyciągniętemi z rupieci. Jest więc już temat do rozmów o nim, stał się głośny. Dlaczegóż więc sąsiad jego nie ma zrobić tego samego, byle tylko o nim mówiono, byle tylko stał się popularny?

Projekt przymusowych związków zawodowych nie jest przecież nowością, bo podobno przed dwoma laty dwóch urzędników Min. Op. Społecznej, zamierzając zaskarbić sobie łaski, opracowało ustawę o przymusowych związkach zawodowych, któ ra jednak spokojnie spoczęła w... archiwum.

W styczniu b. r. wydarzył się „dziwny“ zbieg okoliczności. W Warszawie obradował kongres ZZZ, który w imieniu Min. Op. Społ. i swojem własnem witał p. Klott, główny inspektor pracy i dyrektor departamentu pracy. I na tym właśnie kongresie omawiano, jako jedno z ważnych zagadnień, projekt przymusowych związków zawodowych. W tej sprawie mówiono nawet bardzo ostro, że trzeba raz skończyć z tem „pasorzytowaniem robotników“. Jednak tę sprawę odłożono do chwili odpowiedniej. Prawdopodobnie projektodawcy uznali, że obecnie nadeszła ta „chwila odpowiednia“ i możliwe, że tą drogą sprawa związków zawodowych znalazła się w mowie programowej pana premjera Kozłowskiego.

P. premier Kozłowski powiedział, że ruch robotniczy w Polsce jest rozbity, że pod przymusem wciąga się robotników do związku i że taki stan rzeczy ciąży fatalnie na kształtowaniu się stosunku warstw pracujących i do Państwa i do organizacji i do interesów warsztatów pracy. Wreszcie nadmienił, „że taki stan rzeczy psychicznie prostytuuje pracownika, zmusza go bowiem do zapisywania się w szeregi związku obcego mu ideologicznie“. Wielka tylko szkoda, że pan premjer nie wymienił, które to związki tak antyspołecznie, demoralizująco i szkodliwie oddziaływują na robotników.

Przypominamy, że do jesieni 1928 roku rozwój związków zawodowych kształtował się na zdrowych i silnych podstawach. Nadszedł jednak okres rozbijania związków i właśnie w tym czasie „nową ileologję“ więcej opornym wszczepiały bezkarnie grasujące bandy rozbijaczy — pałką, nożem i rewolwerem. Mniej zaś opornych „przekonywało się“ monopolką — aż do uraty przytomności. O tem niewolno zapominać. A więc za skutki, o ile one tu i ówdzie ukazują się, należy winić tych, którzy przyłożyli rękę do zdemoralizowania klasy robotniczej.

Twierdzimy, że dziś zmieniono tylko środki, ale metody prześladowania, które w gruncie rzeczy ludzi demoralizują, pozostały te same.

W przedsiębiorstwach państwowych i podlegających ingerencji poszczególnych ministerjów, najzdolniejszy robotnik zostanie brutalnie z pracy wyrzucony, jeżeli opowie się przeciw ZZZ. Dobrze płatni szefowie biur personalnych za jedną z najważniejszych swych czynności uważają agitację za ZZZ. i stosowanie represji wobec opornych.

W Warszawie, a więc w stolicy, a nie gdzieś w Psiej - Wólce, jeden z sekretarzy ZZZ. wydawał legitymacje urzędu Pośrednictwa Pracy na roboty publiczne. Kto więc zdeklarował się być członkiem ZZZ., ten otrzymał pracę. Zapytujemy więc, czy takie metody można zaliczyć do „społecznego wychowania“?

Albo taki fakt: Min. Opieki Społecznej wydało pisemne orzeczenie, że klasowy związek zawodowy w pewnej sprawie, w której wspomniany związek odniósł się do tegoż ministerjum, ma słuszność i poleciło wykonanie zlecenia jednemu z inspektorów pracy. Ale starosta *nie pozwolił* inspektorowi pracy załatwić tej sprawy *w myśl polecenia Min. Op. Społecznej*, bo jego celem było zniszczenie w tej fabryce klasowego związku zawodowego i zorganizowanie na jego miejsce ZZZ. Czy takie postępowanie wzbudza zaufanie do władz?

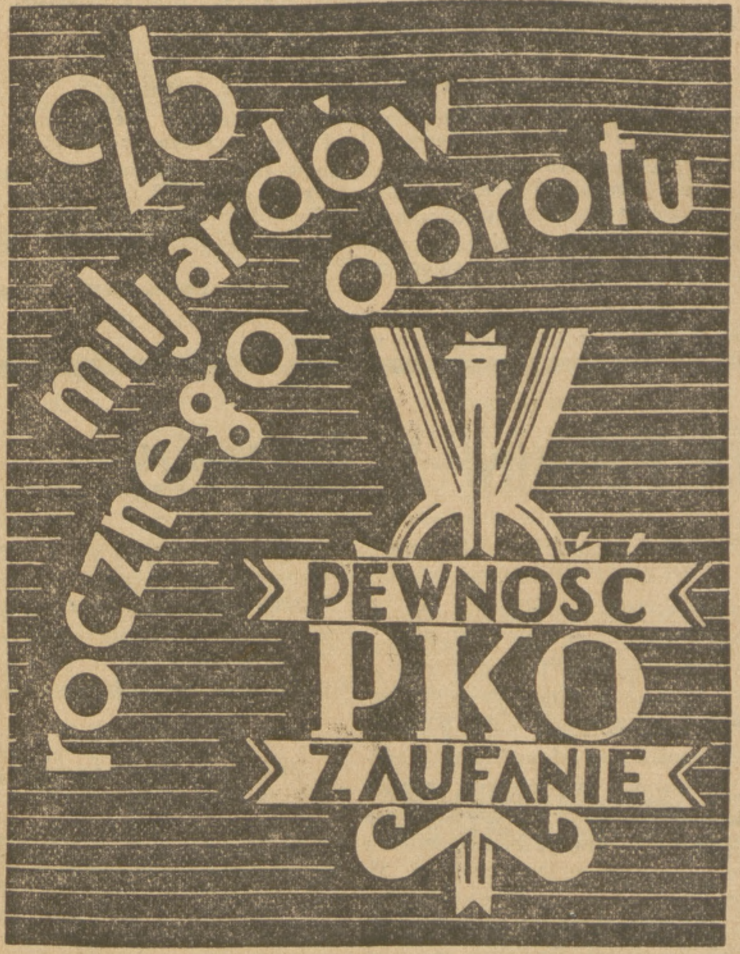
Jedna z fabryk od 4 lat otrzymuje bardzo skromne zamówienia rządowe i skutkiem tego jest bez pracy około 1.000 ludzi, którzy — rzecz prosta — żyją w strasznych warunkach. Przed kilkunastu tygodniami zwolennicy „sanacji“ rozpuścili wśród bezrobotnych pogłoskę, że jeżeli wpiszą się do ZZZ, to wówczas rząd wyda duże zamówienia. Czegóżby nie zrobił zbiedzony i głodny człowiek, byle tylko zapracować na kawałek chleba? A więc agitacja osiągnęła „pomyślny“ skutek, gdyż 500 nędzarzy wpisało się do ZZZ, ale zamówienia *jak nie było, tak i nie będzie.* Czy wolno w ten sposób postępować? Czy nie jest to czyn karygodny, aby głodujących ludzi pod pretekstem uzyskania zamówień od rządu, wciągać do związku? Przecież o tem wszystkiem dobrze są poinformowane władze polityczne, a jednak na to nie reagują.

Wszystko, co jest wykonywane pod przymusem, siłą faktu musi zrodzić nienawiść, która, ukryta, przeistacza się w bunt. Wprowadzenie więc przymusu w związkach zawodowych nie byłoby niczem innem, jak tylko przekreśleniem swobody w wyborze przynależenia do związku. Nie byłyby to związki, które mają spełnić wielką rolę społeczną, lecz byłoby to zbiorowisko zahukanych niewolników, którzy wyczekiwaliby na sprzyjający moment, aby tylko zerwać narzucone im pęta. Na podobne eksperymenty, które niewiadomo, dokąd mogłyby zaprowadzić, nie może sobie pozwolić Państwo, a tem mniej jeszcze przemysł. Wypadki zagraniczne w tej sprawie powinny być dla nas odstraszającym przykładem.

Usunięcie protekcji i wpływów osób postronnych od nieklasowych związków w krótkim czasie może całkowicie uzdrowić stosunki w związkach zawodowych. Tylko wolne związki zawodowe mogą spełnić na nich ciążące zadanie.

Kto propaguje przymus w związkach zawodowych, ten jest złym doradcą.

wm. tk.



Ze względów oszczędnościowych... jeszcze jeden wice-dyrektor

„Właściwy człowiek na właściwem miejscu“

Otrzymaliśmy list jednego z b. pracowników miejskich, który rzuca ciekawe światło na stosunki, panujące w Magistracie. Podajemy z listu ciekawsze dla czytelników wyjątki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako jeden z b. urzędników miejskich, zredukowany „ze względów oszczędnościowych“, pozwalam sobie prosić Go o zamieszczenie tych kilku uwag, które dla opinji publicznej, a w szczególności dla świata pracowniczego, nie powinny być bez znaczenia.

W ostatnich dwuch latach, a w szczególności w ciągu ostatniego roku budżetowego, dokonano w Magistracie masowej redukcji personelu zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych. Jak daleko sięgają te redukcje, ilustruje fakt, że w samych tylko wydziałach administracyjnych zredukowano przeszło 1000 pracowników. Najdotkliwiej dotknęły redukcje wydział finansowy Magistratu, gdzie zwolniono ogromną ilość pracowników wykwalifikowanych, pracujących nieraz po kilka i kilkanaście lat. Że ofiarą redukcyj padli przedewszystkiem pracownicy najsłabiej uposażeni, tego oczywiście dodawać nie potrzeba, tak się stale dzieje.

Jako przyczynę redukcyj podawano stale potrzebę poczynienia poważnych oszczędności budżetowych, czego się miały domagać władze nadzorcze. Tak mówił poprzedni zarząd miasta w osobie p. Słomińskiego i tak mówił nowy zarząd w osobie p. Kościałkowskiego. Jak jednak wyglądają te oszczędności w praktycznem wykonaniu?

W praktyce każda taka „oszczędność“ równa się wyrzuceniu na bruk długoletnich urzędników i przyjęcia, po pewnym oczywiście czasie, na miejsce zredukowanych — nowych... protegowanych!...

Faktów specjalnie wyszukiwać nie trzeba. Przecież świeżo doniosły dzienniki, że na stanowisko wicedyrektora Gazowni Miejskiej mianowano majora Wągla, szefa inspekcji przedsiębiorstw miejskich... Pomijam narazie moralne wrażenie takiej nominacji, a więc faktu, że szef kontroli zostaje urzędnikiem w przedsiębiorstwach przez siebie kontrolowanych, ale i strona rzeczowa tej nominacji jest zdumiewająca...

Stanowiska drugiego wicedyrektora w Gzowni niema. Etat taki istniał do 1930 r. i wtedy dyrekcję Gazowni stanowił jeden dyrektor i dwuch wicedyrektorów. W 1930 r. etat drugiego wicedyrektora w Gazowni Miejskiej, **ze względów oszczędnościowych** został skasowany, a w następnych latach, wobec pogarszających się stale finansów miejskich, przywrócony nie został; nie został również etat ten przywrócony w budżecie, opracowanym przez p. prezydenta Kościałkowskiego, a zatwierdzonym przez Min. Spraw Wewn.

Mamy więc do czynienia z tem dziwnem zjawiskiem, że chociaż niema etatu, zato jest wicedyrektor z pensją 2000 zł. W tych kryzysowych czasach, kiedy to dla oszczędności redukuje się urzędników, zarabiających 150 — 200 zł. miesięcznie, pensja 2000 zł. stanowi piękny zarobek!

Zrozumiała byłaby jeszcze taka nominacja, gdyby powołano fachowca specjalistę - chemika. Ale przecież p. Wągiel z wykształcenia jest **polonistą!** a nie inżynierem - chemikiem, a z zawodu urzędnikiem Min. Spraw Wojsk., przydzielonym następnie do Min. Spraw Wewn., a zatem potrzebnego wykształcenia ani przygotowania fachowego, niezbędnego na kierowniczem stanowisku w Gazowni nie posiada!...

Nominacja ta i pod względem budżetowym i pod względem fachowym jest tylko ilustracją stosunków i systemu, panującego w Magistracie. Pomimo, że się nawołuje do oszczędności, że się głosi hasło: „Właściwy człowiek na właściwem miejscu“, jak mówił p. Kościałkowski, system trwa. Robi się oszczędności na redukowaniu urzędników słabiej uposażonych, a pcha się w tych, co i tak mają dużo. Przecież p. majorowi Wągłowi przysługuje chyba emerytura, jako urzędnikowi wojskowemu?!...

Z. Kr.

Prorocze słowa

„Z wojny europejskiej może wytrysnąć rewolucja i klasy posiadające uczynią dobrze, pamiętając o tem, ale mogą z niej także powstać, na długi przeciąg czasu, kryzysy kontrrewolucji, szalonej reakcji, zaciekłego nacjonalizmu, długi łańcuch reakcyjnych gwałtów i nikczemnych okrucieństw, represji i zniewoleń“.

(JAN JAURES, 1905 r.).

Pomniki sławy

Wśród dyktatorów współczesnych zaczynają się dziać dziwne rzeczy...

KEMAL PASZA, dyktator Turcji, ogłosił swój testament polityczny. „El ghazi“ (zwycięzca) wzywa cały naród turecki, ABY USUNĄŁ WSZYSTKIE POMNIKI, STAWIANE MU ZA ŻYCIA.

Dyktator włoski, MUSSOLINI, także zabronił stawiania mu pomników za życia, jak również nazywania ulic jego imieniem. To ostatnie zarządzenie poprzedzone zostało niemiłem doświadczeniem. Mianowicie w każdem mieście włoskiem przechrzczono główną ulicę i przyczepiono tabliczki z napisem „Via Mussolini“ — ulica Mussoliniego. Pod tabliczkami temi nieznani sprawcy dopisywali dwa wyrazy — razem brzmiało to: „Via Mussolini — ma subito“ i znaczyło: „odejdź Mussolini, ale szybko“. Świeżo wybudowane olbrzymim kosztem stadjony gimnastyczne w Rzymie i Medjolanie otrzymały natomiast nazwę „Foro Mussolini“, bo ta nazwa nie da się już złośliwie przerobić.

Okazuje się wreszcie, że podobną skromność okazała także i Trzecia Rzesza. Jeszcze z końcem maja b. r. rozesłał minister spraw wewnętrznych Frick okólnik, ZABRANIAJĄCY NADAWANIA ULICOM I PLACOM NAZW OSÓB ŻYJĄCYCH.

Minister Frick jakgdyby przeczuwał, co stanie się z wielu „bohaterami“ Trzeciej Rzeszy... Ulice Roehma, Ernsta i Heinsa zostały zabronione, gdyż wkrótce mieli zniknąć sam Roehm, Ernst i Heines... Najwięcej kłopotu było coprawda z Kędzierzynem, miastem górnośląskiem, które nazwano nazwiskiem rozstrzelanego Heydebrecka. Ostatecznie przywrócono miastu jego dawną nazwę, w zgermanizowanem brzmieniu Kandrzin.

Nie należy dyktatorów posądzać o zbytnią skromność; poprostu bardzo trudnem okazuje się uchronienie pomników przed objawami sympatji „rodaków“. Znany przed wojną we Lwowie pomnik pewnego konserwatywnego męża stanu — austrofila (Gołuchowskiego) niemal każdej nocy zdobiła młodzież w hełm nietyle stalowy, ile blaszany...

A wreszcie, dyktatorzy zabraniają nazywania swem imieniem ulic i miast TYLKO ZA SWEGO ŻYCIA. Dają do poznania, że PO ŚMIERCI dyktatora, pomniki i ulice jego imienia będą dopuszczalne i, oczywiście, zalecone.

W przeciwstawieniu do „wielkich ludzi“ faszyzmu, przypomnijmy testament człowieka NAPRAWDĘ wielkiego — zmarłej niedawno Marji Curie-Skłodowskiej.

Mówiła ona do córek:

— Nie rzucajcie na mogiłę moją kwiatów, pragnę tak, jak mój ojciec i matka zejść do grobu W ZUPEŁNEJ CISZY.

Do córki Ewy na trzy dni przed śmiercią:

— Zasadą życia twojego powinna być prostota. Pamiętaj o ojcu, który się wyrzekł WSZYSTKICH ZASZCZYTÓW i służyć wam może jako piękny przykład. I ja również jak ojciec wasz, nie życzę sobie NAWET PO ŚMIERCI żadnych zaszczytów.

To jest WIELKOŚĆ PRAWDZIWA: Nie pragnie ona ANI ZA ŻYCIA, ANI NAWET PO ŚMIERCI zaszczytów, pomników, fajerwerków.

AS.

Przegląd prasy

PASJA DYKTATORÓW.

„Kurjer Polski“ pisze o zamachu stanu Hitlera, który w chwili konania Hindenburga samowolnie zamianował się jego następcą, a obecnie chce, aby plebiscyt ten jego zamach stanu ulegalizował.

Czytamy tedy w „Kurjerze Polskim“:

„Takie sankcjonowanie rzeczy istniejących faktycznie jest zresztą pasją i namiętnością dyktatorów wogóle. Przyszli historycy, którzy pisać będą dzieje naszej epoki, nie omieszkają na pewno napisać, że dyktatorzy powojenni starali się namiętnie o legalizację swoich posunięć. Pod tym względem dyktator Niemiec nie różni się od innych europejskich kolegów“.

My coś o tem wiemy.

CZŁOWIEK — LEGENDA.

Zgon prezydenta Rzeszy w obecnych warunkach politycznych stał się wielkiem wydarzeniem politycznem, które już pociągnęło za sobą dalekoidące skutki, a niewiadomo, jakie jeszcze konsekwencje przyniesie. Nic tedy dziwnego, że prasa dużo miejsca poświęca temu wypadkowi.

„Naprzód“ pisze:

„Czem był Hindenburg dla Niemców? Był legendą, o żywego człowieka nie troszczyli się. Każdy naród w ogólności, a niemiecki w szczególności potrzebuje bohatera — jeżeli go nie ma, tworzy go sobie. My w Polsce wiemy z własnego doświadczenia, co znaczy legenda i jak się ją nagina do potrzeb pewnych ludzi i pewnych kierunków...“

W dalszym ciągu tego artykułu znajdujemy trafną charakterystykę psychiki Hindenburga:

„Piszą teraz po zgonie: Hindenburg spełniał sumiennie obowiązki prezydenta w myśl konstytucji wejmarskiej. Istotnie tak było. Ten monarchista i konserwatysta, czego jako prezydent republiki nie zapierał się, podpisywał z taką zimną krwią nominację socjalisty Hermana Müllera na kanclerza, z jaką podpisywał nominację centrowca Brüninga i — wedle własnego wyrażenia — awanturnika Hitlera. Forma była zachowana, ale konstytucja poza formą ma też ducha — tego Hindenburg w swej junkiersko-żołnierskiej głowie nie mógł zrozumieć, a doradcy jego — jacykolwiek byli — nie umieli, czy nie chcieli go tej sztuki nauczyć.

Umarł człowiek, który miał ów przysłowiowy łut szczęścia, podobno rzecz o większem znaczeniu dla karjery, niż rozum, zdolność i sumienie“.

NIE DOGADANO SIĘ.

Litewska agencja urzędowa ogłosiła sprostowanie, które podaliśmy wczoraj. Według tego sprostowania nic nie jest i nic nie było, nie było żadnych rozmów ani żadnych spotkań i wszystko pozostaje po staremu. Słowem typowe urzędowe sprostowanie, które przeczy faktom.

„Gazeta Polska“ poczuła się dotkniętą do żywego takiem prostowaniem faktów i rżnie naodlew:

„Jesteśmy więc, co się rzadko dotąd zdarzało, całkowicie zgodni z Litewską Agencją Telegraficzną i jej komunikatem, zakończonym steoretypowo stwierdzeniem, że nic nie wskazuje jakoby „Polska zaczęła rozumieć stanowisko litewskie w kardynalnem zagadnieniu wileńskiem“. Co do meritum jesteśmy w zupełnej zgodzie. Natomiast zabawną nam się wydaje nieco owa uroczysta mina przy „sprostowaniach“. Kogo? Chyba samych siebie przedewszystkiem?

Bo nas napewno nie.

Tak. żeby źródełka niepotrzebnych nych plotek zatkać — Litewska Agencja Telegraficzna nie potrzebowała zwracać się do całego świata. Wystarczyłoby odczytać „sprostowanie“ po kawiarniach i biurach kowieńskich. Wystarczyłoby napewno.

A zresztą? Kto wie? Może właśnie toby nie wystarczyło? I może dlatego tak uroczyście rozmawia się z samym sobą za pośrednictwem komunikatów zagranicznych.

A może p. Łozorajtis wpiął sobie ten komunikat do butonierki przed wyjazdem w dziewiczą podróż?

Nie wiemy i nie będziemy się głowić. Gdyż ostatecznie wszystko to razem nie jest dla nas takie ważne“.

Widocznie nie dogadano się. A szkoda. Rozmawiali uparci Litwini z upartymi Litwinami. Trafiła kosa na kamień. Ale przecież p. Mühlstein nie jest żadnym Litwinem upartym. Jeżeli i on nie dał rady, to niedobrze...

X. Y. Z.

ś. † p.
Rozalja z Kozłowskich I-voto KSYTA, II-voto MAMAK
KOPERSKA
żona pracownika Państw. Zakł. Lotniczych
opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 4 sierpnia 1934 roku, przeżywszy lat 55.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Stanisława przy ul. Bema dn. 7 b. m. t. j. we wtorek o godz. 9.30 rano poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródzeński do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają: krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku:

Mąż, brat i rodzina.

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Wolskiej 15 do kościoła nastąpi dn. 5-go b. m. t. j. w niedzielę o godz. 7 w.

Zjazd Polaków z Zagranicy

POMOC LEKARSKA DLA UCZESTNIKÓW.

W związku ze Zjazdem Polaków z Zagranicy Polski Czerwony Krzyż zorganizował akcję bezpłatnej pomocy lekarskiej dla uczestników Zjazdu. Działalność P. C. K. polegać będzie na doraźnej pomocy lekarskiej, udzielanej o każdej porze na posterunkach sanitarno - ratowniczych oraz na wezwania telefoniczne przez oddziały pogotowia. Pozatem zorganizowana została pomoc ambulatoryjna w lecznicy P. C. K. Uczestnicy Zjazdu będą mogli ponadto korzystać z doraźnej pomocy dentystycznej, prześwietleń aparatem Rentgena, pomocy szpitalnej i t. p.

OBÓZ HARCERZY.

W parku im. Paderewskiego został założony obóz harcerski dla 300 harcerek i 700 harcerzy, przybyłych z zagranicy na zjazd polaków z zagranicy. Obóz dla publiczności celem zwiedzania otwarty jest w niedzielę od godz. 15 — 19 i we wtorek od godz. 17-ej do 19-tej.

SZTANDARY W WIŚLE.

Dziś rano przybywa 3-tysiączna wycieczka Polaków z Niemiec. O godz. 7 rano na przystani Oficerskiego Yacht Klubu nastąpi uroczystość „Rodła", polegająca na symbolicznem zanurzeniu w falach Wisły sztandarów organizacyjnych Związku Polaków w Niemczech.

DEKORACJE MIASTA.

Ulice i gmachy publiczne zostały udekorowane specjalnemi transparentami i zielenią.

Nafta na Kujawach

Właściciel majątku Brzyszewo w powiecie włocławskim doniósł Państwowemu Instytutowi Geologicznemu w Warszawie, że w pobliżu jego zabudowań pokazała się tłusta ciecz o zapachu naftowym. Ciecz ta wystąpiła w dole, w którym miano lasować wapno. Instytut geologiczny zajął się badaniem tych śladów.

Przy tej sposobności przypominają, iż już w roku 1910 Warszawskie Tow. Naukowe stwierdziło ślady ropy naftowej w Janiszewie w pow. włocławskim. W ostatnich latach na ślady cieczy o zapachu nafty natrafiono na Pomorzu koło Tucholi oraz na błotnistem jeziorze, znajdującem się na terenie miasta Kcyni. Również w Wielkopolsce koło Jarocina, Kępna i Leszna ukazały się ślady ropy.

Geologowie polscy przypuszczają, iż rzeczywiści na Kujawach, na Pomorzu i w Wielkopolsce mogą znajdować się pokłady nafty. Jest to tembardziej możliwe, iż z prowincji naftowych Niemiec, a mianowicie z Turyngji, Hannoweru i Brunświku nadchodzą wiadomości o nowych dowierceniach ropy w warunkach geologicznych, podobnych do tych, jakie występują w północno zachodnich prowincjach Polski. (PRESS).

6-letni chłopiec rozszarpany przez pociąg

W piątek wydarzył się w miejscowości Twardzin pod Toruniem tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 6-letni chłopiec, Józef Rewers. Bawiąc się ze swoimi rówieśnikami obok toru kolejowego, przekroczył on w pewnej chwili barjerę, chcąc przejść przez tor przed nadjeżdżającym pociągiem towarowym. Nagle z zakrętu nadjechał pociąg pospieszny i Rewers porwany przez koła lokomotywy, został dosłownie zmiażdżony. Koła wlokły ciało nieszczęśliwego chłopca na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Liczba ubezpieczonych w Polsce

Według opracowanej statystyki liczba ubezpieczonych na wypadek choroby wynosi w Polsce 1476 tysięcy osób. Ubezpieczeniem emerytalnem objętych jest 1186 tysięcy robotników i 230 tysięcy pracowników umysłowych.

W dziale ubezpieczenia od wypadków liczba ubezpieczonych wszystkich kategorji wynosi 1509 tysięcy osób. (PRESS).

Umorzenie podatku przemysłowego

Min. Skarbu wydało wyjaśnienie do Izb Skarbowych w sprawie spłaty zaległości podatku przemysłowego. Urzędy Skarbowe upoważnione zostały do umarzania ¼ podatku w zaległościach powstałych do roku 1930, w wypadku, gdy płatnik uiszcza zaległy podatek w ¾ odrazu. (PID).

Piotr Maszyński

Piotr Maszyński był jedną z najpopularniejszych osobistości warszawskiego świata muzycznego.

Podobnie jak Aleksander Michałowski, nieżyjący dziś Henryk Melcer, Roman Statkowski, a nawet Stanisław Barcewicz — większość życia spędził w Warszawie. Tu urodził się w r. 1855, tutaj też, w ubiegłą środę, po dłuższem zapaleniu płuc, śmierć wytrąciła mu z ręki wciąż jeszcze czynne pióro kompozytorskie i pałeczkę dyrygenta.

Różnostrona działalność Piotra Maszyńskiego koncentrowała się głównie na polu krzewienia pieśni chóralnej i solowej. Dziesiątki jego pieśni wędrują po estradach muzycznych, popularyzują się prędko. Od roku 1886 działające Tow. Śpiewacze „Lutnia", której Maszyński był założycielem, tyloletnim prezesem, rozpowszechnia je po Polsce, staje się kuźnią kultury śpiewaczej zespołów chóralnych, zwłaszcza przed wojną, w czasach zaborów, na który to okres przypada najbardziej wzmożona praca Maszyńskiego, jako dyrygenta, profesora Konserwatorjum, kompozytora „Lirnika", „Hejnału", „Rybałta" i tylu innych cyklów pieśni należących do żelaznego repertuaru każdego zespołu śpiewaczego.

Oprócz pieśni, które stały się już własnością ogółu, pozostawił Maszyński bardzo wiele utworów fortepianowych (sonaty, tańce), orkiestrowych, wokalno-orkiestrowych (kantaty), sonatę skrzypcową e-mol, graną niedawno z okazji nagrody muzycznej państwowej, którą kompozytor otrzymał w marcu r. b.

Nie jest to bynajmniej wykaz utworów zmarłego muzyka, nie wyczerpują ich też ani trochę późniejsze cykle „Nowe latko" albo „Jasełka" do pięknych tekstów Konopnickiej; w tece kompozytora jest dużo miniatur i większych kompozycyj, które niewątpliwie teraz, po śmierci autora, będą wykonane i wydane.

Dzisiaj, po świeżej i bolesnej stracie jaką ponosi muzyka polska wraz ze śmiercią Piotra Maszyńskiego, nie czas jeszcze na podsumowywanie wszystkich jego zasług dla kultury muzycznej stolicy; w dniach żałoby po wielkim pieśniarzu sunie się pod pióro przedewszystkiem ogromny żal, że ubył znowu jeden z tych artystów, dla których prostota, szczere umiłowanie sztuki i człowieka było naczelnem wskazaniem życia.

H. D.

Strajk na kopalni „Małgorzata"

(Na kopalni „Małgorzata" w Dąbrowie wybuchł strajk, spowodowany niewypłacaniem zarobków załodze.

Pożar fabryki w Łodzi

W szarparni Dobrzyńskiego przy ul. Żwirki 13 w Łodzi z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który objął całe zabudowania trzypiętrowe, w których mieściła się przędzalnia Lilienfelda.

W niespełna godzinę cały trzypiętrowy budynek stanął w płomieniach.

Do akcji ratowniczej powołano 6 oddziałów straży ogniowej, które musiały się ograniczyć do zabezpieczenia przed płomieniami sąsiednich budynków. Cały budynek spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ponad 150 tysięcy złotych.

Fabryka pracowała ostatnio na dwie zmiany i zatrudniała 200 robotników.

Nigdy więcej wojny!

Na masówkach, zgromadzeniach i wiecach antywojennych, w fabrykach i na ulicy kolportować należy

ANTYWOJENNY NUMER „TYGODNIA ROBOTNIKA"

Zamówienia nadsyłać do dnia 7 b. m. — Warszawa, Warecka 7.

„Teatr Aktora" powstaje w Warszawie

W kancelarji jednego z notarjuszy warszawskich podpisana została wczoraj umowa o powołaniu do życia nowego teatru w stolicy p. n. „Teatr Aktora".

Organizatorami nowego teatru, który rozpocznie swą działalność od 1-go września r. b. są artyści: Stefan Jaracz, Mira Zimińska i Karol Benda.

Strajk posadzkarzy trwa

Odbyła się dwustronna konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. Szumskiego w sprawie likwidacji rtwającego od wybuchu strajku budowlanego strajku posadzkarzy w Warszawi. Do porozumienia narazie nie doszło. W piątek odbyło się walne zgromadzenie strajkujących na którem udzielono komisji strajkowej nowych pełnomocnictw do pertraktacji. Robotnicy żądają gwarantowanej dniówki, a pracodawcy godzą się tylko na płace akordowe.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ:

GON. I. Nagr. 800 zł. Dyst. ok. 2100 m. Hassan II, Fortissimo, Filadelfja, Feniks, Głębia.

GON. II. Nagr. 1.000 zł., Gon. z płotami. Dyst. ok. 2800 mtr. Oszbag, Karat II, Effendi, Roi Soleil, Farsan, Rozmaryn II.

GON.III. Nagr. 1.000 zł. Dyst. ok. 1.600 zł. Qui pourras?, Menzalówna, Varahand, Beatrice, Goldella II, Brilotta, Ircha, Principessa, Sternblume.

GON. IV. Nagr. 1.500 zł. Dyst. ok. 1300 mtr. Banita, Tina, Kaliban, Berggeist, Estonja, Eclair II, Ferrydor, Kydonja, Bibi Hanum, Dolar III.

GON. V. Nagr. 3.000 zł. Handicap. Dyst. ok. 2.400 mtr. Jarosław, 59 kg. Chapeau Bas 55 kg., Essor 60 kg., Kuternoga 56 kg Kazbek 57 kg., Wigor 57 kg., Konsul 53 kg., Lumineuse 54½ kg. Dam 58 kg. Szarfa 52 kg.

GON. VI. Nagr. 1.800 zł. Dyst. ok. 1.100 kg. Latona, Cezarewicz, Charleston, Guerra, Giovanni, Antolka, Kwestarka B. W., Daj, Nervi, Carewicz, Libretto.

GON. VII. Nagr. 1.000 zł. Dyst. około 1.600 mtr. Giralda, Galicja, Radames, Majowa, Nałęcz, Krajczy, Fra Diavolo, Kydonja, Wisienka, Granica.

GON. VIII. Nagr. 1.200 zł. Dyst. około 2200 mtr. Liban, Valibal, Hesperja, Nery, La Sauzee, Farinolli, Kaboga, Konsul, Surma III, Maraton, Regent.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Hassan II, Głębia.
2. Rozmaryn II, Roi Eoleil.
3. Qui pourras, Varahand, Sternblume.
4. Berggeist, Eclair II, Kydonja.
5. Kazbek, Jarosław, Kuternoga.
6. Guerra, Daj, Carewicz.
7. Giralda, Galicja, Nałęcz.
8. Farinelli, Maraton, Konsul.

STAN POGODY w/g PIM

CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Nieco chłodniej. Pozostałe dzielnice: stopniowy wzrost zachmurzenia, miejscami deszcze. Ciepło. W całym kraju skłonność do burz.

Moskwa-Paryż bez lądowania

Dziś startuje do Paryża sowiecka eskadra. Podróż ta będzie rewizytą zeszłorocznych odwiedzin min. Pierre Cota w ZSRR.

Na czele tej delegacji stoi szef awjacji cywilnej Unschlicht. Trasa prowadzi z Moskwy przez Lwów - Kraków - Wiedeń - Monachjum do Paryża. Eskadra ma zamiar odbyć lot Moskwa - Paryż bez lądowania. Lotnicy sowieccy mają zwiedzić we Francji szereg fabryk lotniczych oraz ośrodki wyszkolenia i będą obecni na manewrach latniczych.

Tragiczna kronika stolicy

BÓJKI. — 8 OSÓB RANNYCH.

Na rogu ul. Siennej i Twardej wynikła bójka, w czasie której zostali pobici: Franciszek Lipa, Czesław Sucharski i Michał Mąkowski.

— Na rogu ul. Opaczewskiej i Grójeckiej, w czasie bójki, zostaoły pobite trzy osoby: Józef Kozłowski, Emilja Parol i Feliks Michałowski.

— W bójce na ul. Marymonckiej zostali pobici: Wacław Sotomski (Włościańska 19) i Edward Mączewski (Włościańska 7).

SUBLOKATOR W OPAŁACH.

Roman Habrowicz, szewc, sublokator u Jana Walczaka (Sienna 22), pokłócił się z Felicją Rosiakową, gospodynią, o niezachowanie porządku w kuchni, w której H. zamieszkuje. Na tem tle wynikła awantura, w której został pobity przez brata Rosiakowej oraz jej siostrę. Pobity sublokator udał się do ambulatorjum Pogotowia.

UPADKI Z DRABIN.

Przy ul. Nowosielckiej 6 spadł z drabiny 60-letni Icek Czosnek, szklarz (Czerniakowska 93).

— Przy ul. Górnośląskiej 22 spadł z drabiny 63-letni Stanisław Zając, robotnik (Płocka 67). Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

ZBRODNICZY NAPAD.

Przed domem Grochowska 21 został napadnięty i poraniony nożem w twarz 28-letni Edward Gnech, robotnik.

ZAGADKOWY ZGON.

Wczoraj w południe przy ul. Środkowej 32, zasłabł nagle 56-letni Piotr Borowik, woźnica (11-go Listopada 23). Przed przybyciem lekarza B. życie zakończył. Przyczyna śmierci nie ustalona.

ŚMIERTELNY SKOK Z 4-GO PIĘTRA.

Wczoraj w południe przy ul. Marjańskiej 8, z okna IV-go piętra klatki schodowej wyskoczył nieznany mężczyzna. Przy desperacie znaleziono książeczkę wojskową i Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Hersza Bermana, robotnika, lat 22 (Moniuszki 6). Lekarz Pogotowia stwierdził stan bardzo ciężki wskutek pęknięcia podstawy czaszki. W poczekalni szpitala Berman zmarł.

Autobusy szynowe i wagony motorowe

Zarząd Warszawskich Kolejek dojazdowych zbudował w Warszawie trzy autobusy szynowe, każdy obliczony na 30 miejsc siedzących. Autobusy te będą uruchomione od 1 września na linji grójeckiej. Oprócz tego w budowie są jeszcze dwa wagony motorowe, obliczone każdy na 60 miejsc, zaopatrzone w motory Diesla. Motory te uruchomione będą również na kolejce grójeckiej, mniej więcej za dwa miesiące. Dzięki autobusom i wagonom motorowym, nastąpi odpowiednie zmniejszenie obecnego taboru na wspomnianej linji. O ile omawiane próby dadzą dobre wyniki, inowacja ta będzie zaprowadzona również na pozostałych linjach jabłonno - wawerskiej i wilanowskiej.

Almanach Polski współczesnej

W najbliższym czasie ukaże się, z inicjatywy wydziału turystyki min. komunikacji Almanach Polski współczesnej. Wydanie polskie będzie rozdane polskim publicystom z zagranicy, którzy przybędą na zjazd Polaków z zagranicy. W dwa tygodnie później Almanach ukaże się w językach angielskim i francuskim i będzie rozdany uczestnikom Międzynarodowego kongresu gieograficznego. Almanach jest pracą zbiorową, wydaną pod ogólną redakcją prof. dr. Stanisława Arnolda, przez Polski instytut współpracy z zagranicą. Istnieje zamiar, aby Almanach był wydawany corocznie w językach polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

List do Redakcji

Od Dyrekcji kina „Apollo" otrzymaliśmy następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką przedrukowaną z „Nowin Codziennych", która ukazała się we wczorajszym numerze Jego poczytnego pisma, uprzejmie prosimy o wydrukowanie następnego sprostowania.

Kategorycznie stwierdzamy, że aresztowany osobnik Karol Pachociński nigdy nie był, ani też nie jest współwłaścicielem kin „Apollo" i „Glorja".

Przeciw winnym, uwłaczającej naszemu dobremu imieniu — notatce została skierowana skarga do prokuratora.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku

Dyrekcja kina „Apollo".

Telefoniczne rozmowy międzymiastowe

Ministerjum Poczt i Telegrafów poleciło Urzędom Pocztowo - Telegraficznym nie uprzedzać zainteresowanych osób o upływie każdych trzech minut trwania rozmowy, aby tem nie utrudniać i nie przerywać prowadzonych rozmów. Jednakże abonenci mają prawo zapowiedzieć przy zamawianiu rozmowy, że pragną rozmawiać w ciągu określonego czasu i wtedy personel pocztowo - telegraficzny będzie uprzedzać te osoby o upływie oznaczonego przez nie czasu. Osoby, które nie posiadają własnych telefonów i wskutek tego przeprowadzają rozmowy z rozmównic urzędów p. t. będą nadal uprzedzane o upływie każdych trzech minut trwania rozmowy.

Pokwitowanie

NA POWODZIAN.

Tow. sen. Bolesław Limanowski zł. 5.—
Tow. poseł Ludwik Śledziński zł. 5.—
Tow. poseł Tadeusz Matuszewski zł. 5.—
Tow. poseł Jan Feller zł. 5.—
Tow. poseł Henryk Świątkowski zł. 5.—
Tow. poseł Kazim. Dobrowolski zł. 5.—
Tow. poseł Bron. Mikołajewski zł. 5.—
Z. i P. Jagodzińscy zł. 10.—
H. i K. Lemanowie zł. 7.—
Ciocia Pola zł. 1.—
H. Śliwowska zł. 1.—
J. Morow zł. 2.—

Robotnicy fabryki Sereńskiego i Nowika złożyli na ręce delegata Zw. Klasowego Metalowców 14 zł. 25 gr. na rzecz powodzian.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W PRUSZKOWIE I CZĘSTOCHOWIE

Zw. Robotn. Przem. Spoż. w Polsce, Oddział w Tomaszowie Maz. a/c zł. 5.—

WESOŁY KĄCIK

MOŻNA BYŁO TANIEJ.

Dwaj przyjaciele spotkali się po długich lat rozłąki.

— Jesteś żonaty?
— Tak jest.
— Szczęśliwie?
— Tak jest.
— Żona umie gotować?
— Nie.
— Jest gospodarna?
— Nie.
— Więc co umie?
— Śpiewa.
— No wiesz, to już kanarek taniej by cię kosztował.

Dziwna łagodność Inspektora Pracy

wobec fabrykantów w Radomsku

(Kor. wł.)

W Radomsku jest kilka fabryk giętych mebli; trzy z nich to największe fabryki w Polsce, należą do nich: „Thonet i Mundus", „Mazowja" i „K. Wuensche i S-ka". Zarobki w tych fabrykach konkurują z najniższemi płacami w Polsce. Potwierdza to fakt, że przy sześciodniowym tygodniu pracy są wypadki, że niema z czego potrącić składki ubezpieczeniowej. Od czegoż jednak jest spryt p.p. fabrykantów? Ponieważ liczba robotnic zarabiających niżej 2 zł. dziennie jest spora, przeto wzięto się na sposób, że sztucznie zmniejszono tydzień pracy do 3 — 4 dni w tygodniu, chociaż robotnice te pracują przez pełne sześć dni z pofajerantami w tygodniu i z podwyższonego w ten sposób zarobku potraca się składki ubezpieczeniowe.

A co na to p. komisarz ubezpieczalni społecznej, a zarazem Inspektor Pracy 16 obwodu? Na wniesioną skargę przez robotników z fabryki „Mazowja", zamiast zbadać sprawę i pociągnąć winnych do odpowiedzialności karnej za oszustwo i nakazanie zwrotu nieprawnie pobranych składek, ograniczył się do złożenia oświadczenia w imieniu dyrektora Reicha, że potrącanie i zmniejszanie tygodnia pracy działo się z winy majstrów, którzy samowolnie czynili to sami, chociaż pieniądze z tego tytułu szły do kasy fabryki, przyczem zaznaczył, że na przyszłość fabryka tego czynić nie będzie.

Jak wielką tolerancję stosuje p. Inspektor Pracy do fabrykantów, niech wskaże fakt następujący:

Przed czterema tygodniami robotnicy fabryki „Mazowja" zwrócili się do p. Inspektora ze słusznem żądaniem, ażeby nakazał zarządowi fabryki wywieszenie na widocznych miejscach w fabryce cenników płac akordowych. Cenniki te dotychczas znajdują się w biurkach majstrów i są powodem częstych konfliktów, gdyż fabryka zmniejsza ceny bez uprzedniego wypowiedzenia.

P. Inspektor oświadczył, że w ciągu 14 dni cenniki zostaną wywieszone, jednak chociaż już upłynęło dwa razy po 14 dni, nietylko niema cenników, ale obecnie zarząd fabryki ogłosił, że cenniki odpowiednio przerobił. Oczywiście znów obniżono ceny akordowe, co spowoduje nowy konflikt z robotnikami.

„Łagodność" p. Inspektora w urzędowaniu nie jest jednakowa dla obu stron, a świadczy o tem fakt, jaki wydarzył się w zimie r. b. W fabryce „Katuszewski" wybuchł strajk z powodu niewypłacania zarobków. P. Inspektor po próbie przekonania robotników, że pozostawanie w fabryce nic im nie da, a tylko narazi ich na utratę zdrowia, a wypłaty i tak nie dostaną, bo p. Katuszewski niema pieniędzy, spowodował zarządzenie usunięcia robotników z fabryki przez policję.

Po usunięciu robotników należność została wypłacona, co jednak nie przeszkadza, że niektórzy robotnicy do dzisiaj powiększają liczbę bezrobotnych.

Zlot T.U.R. w Łowiczu

Dnia 29 lipca b. r. odbył się Zlot Młodzieży Turowej oraz Czerwonego Harcerstwa z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Zlot rozpoczął się o godz. 10 otwarciem dokonanem przez tow. Staśkę, który w swem przemówieniu nakreślił cel i znaczenie Zlotu, poczem oddał przewodnictwo tow. L. Konopce, który po krótkiem przemówieniu udzielił głosu tow. A. Próchnikowi. Mówca zobrazował położenie klasy robotniczej i rolę, jaką w przyszłości ma wykonać młodzież robotnicza. W przemówieniu swojem mówca kładł wielki nacisk na konieczność tworzenia mocnych kadr młodzieży robotniczej, o którą fala faszystowska musi się rozbić. Następnie przemawiał tow. Cupiał. Z przemówieniem jego solidaryzowali się zebrani robotnicy, gorąco oklaskując mówcę. Zkolei nastąpiły powitania: im. Rady Zw. Zaw. witał Zlot tow. Mędraszek, zaś z ramienia Koła Kobiet — tow. Rogoniowa.

Po przemówieniach uformował się pochód, który przeszedł ulicami m. Zawiercia. Poszczególne oddziały maszerowały pod swoimi czerwonymi sztandarami, zaś Czerwoni Harcerze mocno w młodzieńczych dłoniach dzierżyli swe proporczyki.

Po południu odbyły się zawody sportowe.

Wieczorem nastąpiły popisy zespołów chóralnych i orkiestr symfonicznych, jak również odegrano dwie sztuki sceniczne przez Oddziały: Cementownia — Ogrodzieniec i Niemce. Po przemówieniu tow. Konopki uroczystość zlotowa została zamknięta.

W niedzielę i poniedziałek otwarta była wystawa prac uczestniczek Kursu Haftu, prowadzonego przez T. U. R. i prace poszczególnych tow. tow. z dziedziny malarstwa, rzeźb i stolarstwa.

Prace nad umacnianiem rzek przerwano

gdyż Fundusz Pracy w Mławie lekceważy sobie tę sprawę

(Kor. własna).

Fundusz Pracy w Mławie zatrudniał od pewnego czasu 400 osób przy robotach na szosie i przy regulacji rzeki. Zarobki nie były wielkie, ale dawały chociaż możność jakiej - takiej egzystencji.

W dniu 28 lipca wszyscy robotnicy zostali zredukowani i powiedziano im, że w tym roku już żadne roboty prowadzone nie będą, gdyż na ten cel „niema zupełnie funduszów".

Wstrzymanie robót publicznych w ciągu lata, t. zn. w sezonie jest dla kilkuset rodzin prawdziwą klęską, ponieważ niema mowy, aby jakiekolwiek inne zajęcie znalazło się dla robotników. Należy zaznaczyć, że dotychczas tylko część robotników Mławy pracowała na robotach publicznych, zaś dla przeszło 400 osób pracy nie starczyło.

Roboty nad umacnianiem brzegów rzek zostają wstrzymane, mimo smutnego doświadczenia, jakie przyniosła ostatnia tragiczna powódź. Czyż panowie, zarządzający robotami publicznemi nie zdają sobie sprawy z tego, że niedokończone wały czy niedostatecznie umocnione brzegi po kilku tygodniach nie będą przedstawiały żadnej wartości, gdyż woda rozniesie je zupełnie.

Tego rodzaju „roboty" są tylko wyrzucaniem bezużytecznie pieniędzy.

Pozostawiona przez męża z dziećmi bez żadnych rzeczy i środków do życia prosi o pomoc w formie pracy zarobkowej, bielizny, pościeli, czy ubrania, względnie obiadów. Lat 30, wykształcenie uniwersyteckie — pedagogiczne, pisze na maszynie, zna pobieżnie języki obce. Marja Pyzel, ul. Goplańska 44, Czerniaków za fortem.

Smiertelny wypadek w Czechowicach

Robotnik zatruty gazami

W czwartek wydarzył się w rafinerji nafty Vacum Oil Company w Czechowicach straszny wypadek zatrucia gazami dwóch robotników, z których jeden poniósł śmierć.

Dyrekcja posłała robotników Jana Keniga i Eisenberga do starej studni położonej na terenie fabryki, celem zmontowania tam motoru. Pierwszy spuścił się do studni Kenig. Gdy po dłuższej chwili nie dawał żadnego znaku życia, opuścił się również Eisenberg. Doznał on natychmiast zawrotu głowy i począł wzywać pomocy. Zatrudnieni opodal robotnicy pośpieszyli nieszczęśliwym z pomocą i wyciągnęli obydwu w stanie nieprzytomnym.

Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe po zastosowaniu sztucznego oddychania zdołało przywrócić Eisenberga do przytomności. Co do Keniga wszelka pomoc lekarska okazała się spóźniona. Władze policyjne wdrożyły śledztwo.

Konstanty Bondarczuk

Dnia 1 sierpnia br. zmarł w Chełmie tow. Konstanty Bondarczuk, przeżywszy 23 l., założyciel, były przewodniczący i członek Kom. Wyk. Organizacji Młodz. TUR. w Chełmie, oraz założyciel Robotniczego Klubu Sportowego TUR. w Chełmie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.27.

Dolar złoty 8.91, 25, Rubel złoty 4.58,5, Funt szterling 26.60, Dolarówka 53, 3% poż. Budowlana 44.25, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 67,5.

Dziesięć dni

dziesięciolecia Metra

W najbliższym czasie ukaże się na ekranie kina „Capitol" pięć filmów (po dwa dni każdy), które w ostatnich czasach największą budziły sensację. Tych pięć filmów, wyświetlanych będzie w związku z Jubileuszonym rokiem wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, która w tym właśnie roku obchodzi 10-lecie swojego istnienia.

Na ekranie kina „Capitol" ukażą się w kolejności następujące obrazy:

„Człowiek Małpa" z Johnny Weissmüller i Maureen O'Sulivan w rol. gł.

Drugim filmem będzie „Mata Hari" z Greto Garbo, Ramonem Novarro i Lionelem Barrymorem.

Trzeci z kolei, znowu całkiem innej kategorji będzie„ Rozwódka" z Normą Shearer, Robertem Montgomery i Chester Morrisonem.

Słyny i pamiętny jest czwarty z kolei film „Czemp" z Wallacem Beery i Jackie Cooperem.

I wreszcie ostani wielki gwiezdny film „Ludzie w Hotelu" z Gretą Garbo, Joan Crawford, Johnem i Lionelem Barrymorami, Wallacem Beery i Lewisem Stone.

Niewątpliwie, że każdy skorzysta z tak rzadkiej okazji ujrzenia najlepszych filmów w najpopularniejszem i najtańszem kinie stolicy. (x).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa operetki".

APOLLO: „Czarny kot".

ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".

ANTINEA' „Braterstwo ludów" i „Król to ja".

AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".

AS: „Donovan" i „Bandyta — detektyw".

CASINO: „Kobieta orchidea".

CAPITOL: „Platynowa blondynka" i „Ostatni ataman Anieuchow".

COLOSSEUM: „Wyprawa prof. „Ostatni ataman Anienkow".

COLOSSEUM MAŁE: „Kajdany życia".

CORSO: „Nie będziesz kurtyzanną" i „Maski dr. Fu Manchu".

CRISTAL: „Tom Mix zwycięża" i „Wojna".

FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".

FILHARMONJA: „Ja mam temperament".

FORUM: „Płonąca prerja" i „Precz z teściową".

GLORIA: „Miasto widmo".

HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.

KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.

LUX: „Hrabia Zarow".

MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".

MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".

MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.

NOWA TOMBOLA: „Brat djabła" i „Mumja".

OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".

PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".

PROMIEŃ: „Zdobywcy" i „Flip i Flap".

PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".

RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".

ROXY: „Gangstery" i „Noc w Grand Hotelu".

SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".

STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".

ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".

TON: „Nocny lot".

UCIECHA: „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.

UNJA: „Pożegnanie z bronią".

VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

Czas odnowić prenumeratę na mies. sierpień

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

O MISTRZOSTWO PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO. Dziś odbędą się trzy dalsze mecze o jesienne mistrzostwo Podokręgu Robotniczego. Walczą: Drukarz—Gwiazda (boisko AZS, godz. 17), Znicz—Czarni (boisko Znicza, godz. 17) i Skra — Sarmata (boisko Skry, godz. 17).

Olimpjada Polaków z zagranicy

W piątek w 3-im dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska odbyły się dalsze zawody pływackie, mecze gier sportowych i zawody piłkarskie.

PIŁKA NOŻNA.

Pierwszy półfinałowy mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy Czechosłowacją a Rumunją zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 4:2 (2:1).

Drugi półfinałowy mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy Niemcami a Belgją, zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:1 (2:0). Do finału doszły w ten sposób Niemcy i Czechosłowacja.

PŁYWANIE.

Bieg na 400 m. stylem dowolnym panów wygrał zdecydowanie Chrostowski (Ameryka) w czasie 5:35,4. Drugie miejsce zajął Rogalski (Kanada) 6:07.

GRY SPORTOWE.

W półfinałach siatkówki panów Rumunja przegrała z Łotwą 2:0 (15:3, 15:11), a Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Francją 2:0 (15:4, 15:5).

W półfinale koszykówki panów Gdańsk zwyciężył Rumunję (9:11).

LEKKOATLETYKA.

Zawody lekkoatletyczne wykazały dalszą przewagę amerykańskich zawodników, którzy obsadzili wszystkie pierwsze miejsca.

Na 800 mtr. panów zwyciężył Kaczmarski (USA) 2:02,1 przed Oleksym (USA) 2:02,3, Wincławem (Łotwa) 2:04,8.

W finale skoku wdal panów wygrał Janiak (USA) 642, przed Ratkowskim (USA 641 i Gołkiem (Niemcy) 631.

W finale kuli panów pierwszy był Podolak (USA) 12,57 przed Chudzikiewiczem (USA) 12,18, Zboralskim (Francja)

W skoku wzwyż pań mistrzostwo zdobyła Przybylska 135 przed Śliwą 130, Paluszkiem 125 (wszystkie USA).

PUNKTACJA IGRZYSK PO TRZECIM DNIU.

W ogólnej punktacji igrzysk prowadzi wciąż Ameryka 209 pkt. przed Czechosłowacją 28, Niemcami 22, Gdańskiem 18, Łotwą 15, Francją 13 i Rumunją 2 punkty.

Tenis

POLSKA PROWADZI Z ESTONJĄ 2:0. W Tallinie rozpoczął się mecz tenisowy Polska — Estonja o puhar Davisa. Pierwszego dnia rozegrano gry pojedyncze. Polacy odnieśli łatwe zwycięstwa tak, że po pierwszym dniu prowadzi Polska 2:0.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Pukkem zakończyło się wygraną Tłoczyńskiego w trzech setach 6:4, 6:4, 6:3.

Drugi mecz pomiędzy młodym Tarłowskim a Lasne przyniósł również zwycięstwo Polakowi w czterech setach 6:2, 6:4, 2:6, 6:4.

Pływanie

KTO POJEDZIE DO MAGDEBURGA? Skład Polski na pływackie mistrzostwa Europy w Magdeburgu nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie pojadą Karliczek, Szrajbman I i Szwankowski. Udział Klausówny nie jest jeszcze postanowiony. Bocheński ma startować jedynie na 100 m., Karliczek na 100 na wznak i na 1500 m. Pozatem wszyscy 4-ej walczyć mają w sztafecie 4 x 200 m.

Dzisiejsze imprezy sportowe

STADJON WOJSKA POLSKIEGO. O godz. 16 dokończenie zawodów lekkoatletycznych na Igrzyskach Emigracyjnych. W programie 110 m. płotki, dysk, kula pań, 4 x 400 m. godz. 17 finał piłkarski, godz. 20 (kort tenisowy Legji) finały bokserskie.

BOISKO POLONII godz. 12.30 mecz ligowy Polonia — Warta (Poznań).

PŁYWALNIA AZS w parku Paderewskiego godz. 12 mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski EKS Katowice — AZS Warszawa.

DYNASY godz. 17 zawody kolarskie z udziałem Pusza, Einbrodta, Frączkowskiego, Majewskiego, Klausa, Popończyka, Oleckiego i innych.

BOISKO AZS godz. 17 Pwatt — Świt godz. 17 AZS — Orzeł (kl. A).

BOISKO LEGJI (małe) godz. 12 Orkan — Barkochba, godz. 17 Legja Ib — PZL (kl. A).

BOISKO POLONII godz. 16 Polonia Ib — Bzura (kl. A).

Jak zginął Wróg Ameryki Nr. 1

Fantastyczne dzieje króla bandytów Johna Dillingera

Pisma zagraniczne przynoszą ciekawe szczegóły śmierci „Wroga Ameryki Nr. 1“, króla amerykańskich bandytów, Johna Dillingera, oraz fantastyczne dzieje jego bandyckiej karjery.

CO SIĘ STAŁO W WIĘZIENIU CROWNPOINT?

Działo się to kilka lat temu w zimny wieczór październikowy w więzieniu w Crownpoint w stanie Indiana.

Dozorca przeznaczony do pilnowania „silnych głów“ właśnie obchodził cele, nagle z jednej z nich doszły go jęki więźnia, który w kącie wił się z bólu. Dozorca otworzył celę wszedł do środka, gdy... nagle więzień skoczył na niego, jak kot... „Ani słowa“ szepnął, pokazując rewolwer. Związał w mgnieniu oka dozorcę sznurem, rzucił go w kąt celi, zamknął drzwi i szybko pobiegł z kluczami, które zabrał dozorcy, do celi obok, z której uwolnił swego przyjaciela murzyna - olbrzyma.

DREWNIANY REWOLWER.

Następnie „unieszkodliwiają“ oni naczelnego dozorcę i... cały personel obecny.

Po dokonaniu tego wyczynu wyszli z więzienia, pozostawiwszy przed bramą niby przez zapomnienie... drewniany rewolwer, którym sterroryzowali wszystkich dozorców więzienia.

Alarm był już dany za późno. Więźniowie uciekli w „wypożyczonym“ samochodzie.

Nie pozostało nic innego jak rozesłać po wszystkich stanach listy gończe.

CZŁOWIEK O DWUCH BLIZNACH.

Jak stwierdzono, owym tak niezwykle śmiałym uciekinierem był John Dillinger, lat 28, oznaczony na twarzy dwiema bliznami, po których łatwo go poznać.

Jakże się omylono...

W rzeczywistości Dillinger nie miał być nigdy więcej schwytany żywcem. Zorganizował on bandę, która dokonywała tak śmiałych napadów, jak może żadna inna w Stanach Zjednoczonych. Zdawało się, że banda chce zdobyć rekord napadów i morderstw.

NIE ARESZTOWAĆ, TYLKO ZASTRZELIĆ JAK PSA.

Dillinger z czasem stał się swego rodzaju gwiazdą wśród bandytów amerykańskich. Ścigany i otaczany wielokrotnie, wymykał się zawsze z rąk policji, zabiwszy przedtem paru detektywów.

Na głowę jego rząd federalny nakłada cenę 10,000 dolarów. Cała policja, cały naród jest zmobilizowany przeciwko bandycie, ogłoszony został jako wróg społeczeństwa numer I, naczelny prokurator Stanów każe go zastrzelić, jak psa...

Policja dostaje polecenie nie próbowania nawet aresztowania go... na jego widok każdy obywatel ma prawo natychmiast strzelać.

W NIEDZIELĘ PRZED KINEM...

Aż nareszcie pewnej niedzieli wieczorem Dillinger w towarzystwie 2ch niewiast poszedł do kina w Chicago, gdzie ostatnio się ukrywał. Poszedł sobie do małego kina na przedmieściu, żeby zobaczyć jakiś film o gangsterach, zobaczyć jak jego „kolegów po fachu“ wyobraża sobie społeczeństwo.

W kinie tłumy. Nie przypuszczał, że policja wie o jego obecności.

Tym razem szczęście mu nie dopisało...

Przed kinem nagle zjawiło się 15 ludzi, którzy dziwnie uparcie stali przy wejściu. Zachowanie ich spostrzeżono na ulicy i powoli zaczęły się gromadzić tłumy ludzi podejrzewając jakąś sensację.

Przedstawienie jest skończone. Publiczność wychodzi. Dillinger, jak tylko znalazł się przed kinem, natychmiast zrozumiał... chwycił za rewolwer... ale było już za późno.

OGNIA.

Piętnastu detektywów otworzyło ogień rewolwerowy. Przeszyty licznemi kulami Dillinger padł bez życia.

Obydwie kobiety towarzyszące mu zostały ranne. Zresztą o nie nie chodziło. Najważniejszem jest, że najniebezpieczniejszy bandyta... przestał być niebezpiecznym.

Tłum naturalnie rzucił się, chcąc zobaczyć ciało tego, który pomordował tak wielu ludzi. Detektywi odegnali wszystkich aż do chwili, kiedy przybyła karetka, ażeby zabrać ciało.



JOHN DILLINGER.

Jak wyjaśniła sekcja zwłok, Dillinger kazał sobie zoperować obydwie blizny w ten sposób, że znikły one prawie całkowicie. Nie należy się więc dziwić, że trudno go było poznać.

„ACH, TO ZWYKŁY WYPADEK“...

Śmierć tego głośnego bandyty wywołała wielką emocję w całych Stanach Zjednoczonych. Dillinger przecież stawał się już legendą i jego wyczyny były na ustach wszystkich.

Tylko władze policyjne zachowywały spokój

„Ach, to zwykły wypadek“, powiedział naczelny prokurator Stanów, Cummings, z Waszyngtonu. Rzeczywiście tylu ich już zabito i tylu jeszcze jest na wolności. Ameryka... to Ameryka.

CIAŁO BANDYTY WYSTAWIONO NA... WIDOK PUBLICZNY.

Ciało zastrzelonego bandyty zostało w instytucie sądowym w Chicago wystawione na widok publiczny.

Ogromny tłum ciekawych ustawił się przed wspomnianym gmachem. Mężczyźni, kobiety i dzieci oglądają postrzelone ciało bandyty. Leży ono przykryte białym przecieradłem, a tylko twarz jest odkryta. Ran prawie nie znać, zostały dokładnie obmyte z krwi...

OJCIEC PROSI O CIAŁO SYNA.

Swym starym samochodem przyjechał z dalekiego stanu Oklahoma ojciec bandyty, mały fermer należący do purytańskiej sekty kwakrów. Prosi on płacząc o ciało swego syna, chcąc go pochować w grobach rodzinnych w Idianapolis.

„Johnny nie był taki zły, jak o nim mówią“ szepce zrozpaczony ojciec. Niestety, w tym co ludzie mówią, jest aż za wiele prawdy.

Władze odmówiły wydania ciała, aż ten straszny pokaz publiczny się skończy.

TAJEMNICZA DZIEWCZYNA ZDRADZIŁA BANDYTĘ.

Detektywi obecnie starają się wykryć owego lekarza, który zrobił operację twarzy bandyty, która zmieniła całkowicie jego wygląd zewnętrzny. Podobno ma być w najbliższym czasie wykryty i aresztowany.

Jak się okazuje wydała Dillingera jedna z jego kochanek, którą nazywają „dziewczyną w czerwonem“ od jej ubrania w tragicznym dniu. Dostała ona sumę przeszło 100.000 złotych za głowę bandyty.

Dillinger w chwili swej śmierci miał już tylko siedem dolarów w kieszeni. Ochrona przed policją wśród podziemnego świata kosztuje wiele, a ostatnio musiał się bardzo ukrywać i nie mógł sobie pozwolić na nową wyprawę na jakiś bank. Dlatego też miała go zdradzić dla osiągnięcia nagrody owa kochanka, której Dillinger naturalnie już nie mógł urzymać.

To ona miała być obecną przy wyjściu z kina i opuścić przed Dillingerem czerwoną chusteczkę, co było sygnałem dla detektywów do strzelania.

ZA ŻYCIE JEJ NIE DAJĄ OBECNIE NAWET PARU CENTYMÓW...

Owa zdrajczyni, która wydała Dillingera obecnie przebywa w pewnym hotelu w Chicago, gdzie jej pilnuje cały oddział policji. George Nelson „o twarzy dziecka“, jak go nazywają, pierwszy pomocnik Dillingera w bandzie, zapowiedział że pomści śmierć swego szefa. Policja stara się za wszelką cenę wyszukać go i unieszkodliwić. Stał się on teraz po śmierci Dillingera wrogiem społeczeństwa Nr. I; poprzednio był drugim na tej strasznej liście.

Na głowę jego nałożono cenę 5.000 dolarów.

ZEMSTA KOLEGI I PRZYJACIELA.

Główną rolę w zastrzeleniu bandyty grał policjant nazwiskiem Żarkowicz (przypuszczalnie Polak amerykański), który postanowił pomścić śmierć jednego ze swych kolegów. W jednej z walk z Dillingerem swego czasu został zastrzelony policjant, przyjaciel Żarkowicza. Ten ostatni dzięki wielkim wysiłkom poznał się z kochanką bandyty, a następnie potrafił namówić ją do wydania króla bandytów.

Jedna z najkrwawszych epopei bandyckich w Ameryce została w ten sposób zamknięta.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 5 b. m.

8,00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 8,05 Muzyka. 8,08 Gimnastyka. 8,25 D. c. muzyki. 8,35 Dziennik poranny. 8,40 D. c. muzyki. 8,50 Chwilka pań domu. 8,55 Program. 9,00 Transmisja z Pola Mokotowskiego w Warszawie z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy. 11,30 Muzyka popularna. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,05 Komunikat meteorologiczny. 12,10 I-szy Koncert symf. z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy. 13,00 Feljeton muzyczny — wygł. prof. R. Chojnacki 13,10 D. c. koncertu symfonicznego. 13,45 „Paraszka i Bieszczady“ — wygł. p. Liwoczyński. 14,00 Koncert Kapeli Ludowej. 15,05 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych“. 15,35 Wesołe piosenki. 15,45 Pogadanka hodowlana dla gospodyń wiejskich. 16,00 O wszystkich rodzajach broni w piosence. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Koncert zespołu H. Grossmanowej. 18,45 „Poezja czynu — w prozie słowa“ (Feljeton literacki). 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Koncert muzyki polskiej. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 D. c. koncertu. 20,35 Odczyt p. t. „Jak należy słuchać muzyki R. Wagnera“ T. Zielińskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 23,10 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,15 Wiadomości meteorol. 23,20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 6.VIII.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. — 6,35 Muzyka popularna. — 6,38 Gimnastyka. — 6,53 D. c. muzyki. — 7,05 Dziennik poranny. — 7,10 D. c. muzyki. — 7,20 Chwilka pań domu. — 7,25 Program. — 7,30 Rozmaitości. 8,45 Tr. otwarcia Zjazdu Polaków z zagranicy w gmachu Sejmu. — 9,30 Muzyka popularna. — 11,57 Sygnał czasu. — 12,00 Hejnał. — 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd Prasy. — 12,10 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. — 13,00 Dziennik południowy. — 13,05 Muzyka popularna. 14,00 Wiadomości gospodarcze. — 16,00 Koncert pieśni żołnierskiej. — 17,00 Audycja dla dzieci. — 17,15 „Na nutę nowej Polski“. — 18,15 Muzyka lekka. — 18,45 Pogadanka Brunona Winawera. — 19,00 Rozmaitości. — 19,10 Program na dzień następny. — Marsze wojskowe (płyty). — 19,50 Wiad. sportowe. — 20,00 „Myśli wybrane“. — 20,02 „Wrażenia przedstawiciela Polonji Zagranicznej z pobytu w Polsce“ wygł. red. Jan Przydatek. — 20,12 Koncert muzyki polskiej. — 20,50 Dziennik wieczorny. — 21,12 D. c. muzyki Polskiej. — 22,00 „Wybuch wojny“ — osobiste wspomnienia“ wygł. p. Wacław Sieroszewski. — 22,15 „Godzina wspomnień“. — 23,00 Wiad. meteorologiczne. — 23,05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Obrazki ze świata

Ogród Zoologiczny w Paryżu



Paryż otrzymał dopiero teraz piękny i duży Ogród Zoologiczny z wszelkiemi nowoczesnemi pomieszczeniami dla zwierząt. W ogrodzie znajdują się liczne wyspy, jeziora, „oazy“ i t. p. Na naszem zdjęciu panorama całego Zoo.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 32 „Klub kawalerów“ z Ćwiklińską, Dulębianką, Janecką, Świerczewską, Buszyńskim, Grabowskim, Rolandem, Stanisławskim, Węgrzynem.

W poniedziałek o godz. 3 pp. „Klub kawalerów“.

TEATR LETNI gra dziś i jutro ostatnie dwa razy arcywesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys“, który dobiega 50 przedstawień.

We wtorek 7 sierpnia premjera „Niepoprawnego Bobusia“, zabawnej komedji wiedeńskiej.

TEATR NOWY. Teatr Nowy w ciągu miesiąca będzie nieczynny.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna“ w przeróbce J. Tuwima.

POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „DAM I HUZARÓW“ W TEATRZE POLSKIM. Dzisiaj w niedzielę, 5 b. m. o godz. 4 pp. w Teatrze Polskim odbędzie się popularne przedstawienie po cenach zniżonych arcydzieła komedji polskiej A. Fredry p. t. „Domy i Huzary“.

Znakomita komedja w reżyserji A. Zelwerowicza i wykonaniu świetnego zespołu daje w całości pełne pogody, humoru i wesołości przedstawienie, które zainteresuje bezwątpienia szeroką publiczność.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech“ w wykonaniu całego zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dn. 4 b. m. począwszy codziennie o g. 20 „Sprawa Moniki“ Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR MIGNON. Dziś rewja „W Mignonie nikt nie utonie“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.